WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dziś 8 stron

Rok IV WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 12 MAJA 1947 R. Nr 128 (873)

O jedności ideologicznej i jedności organicznej

Artykuł tow. Szwalbego pt. „Odpowiedź na pytania", jaki pojawił się we wczorajszym „Robotniku" dotyka szeregu problemów, które powinny być postawione jasno.

Problem pierwszy, to pytanie, czy jedność organiczna klasy robotniczej, czyli zjednoczenie obu stronnictw robotniczych w jedną partię, oznacza wprowadzenie systemu monopartyjnego, wyłączności istnienia jednej tylko partii politycznej w Polsce. Rzecz jasna, że takie połączenie w rzeczywistości **nie** oznacza wprowadzenia monopartyjności w Polsce.

Nie oznacza, gdyż partia — to **przedstawicielstwo polityczne klasy.** W ustroju demokracji ludowej istnieją różne klasy. Mogą więc i powinny istnieć różne partie, reprezentujące interesy poszczególnych klas. Nikt u nas w Polsce nie dąży do monopartii.

Jedność organiczna klasy robotniczej oznacza zjednoczenie dwóch stronnictw, reprezentujących interesy **jednej** klasy. Jakie odrębne interesy klasowe reprezentuje PPS w odróżnieniu od PPR a PPR w odróżnieniu od PPS? Rzecz jasna, że żadne. To co dzieli dziś oba stronnictwa — to nie interesy klasowe, to **różnice poglądów, tradycji, ujęcia** — pochodzące z przeszłości i dzisiaj praktycznie przestarzałe. Operowanie pojęciem monopartyjności jest tu więc zupełnie nie na miejscu.

Problem drugi to zagadnienie aktualności jedności organicznej w chwili obecnej. PPR uważała i uważa, tak samo jak tow. Szwalbe, że jedność organiczna w chwili obecnej jest **jeszcze** nieaktualna. Uważaliśmy i uważamy — tak samo jak tow. Szwalbe — że jedność ta musi być wynikiem swobodnej dyskusji, szczerego przekonania większości członków obu partii, swobodnego przedyskutowania podstaw ideologicznych obydwu ruchów. Właśnie takie swobodne przedyskutowanie podstaw ideologicznych obu ruchów zapoczątkował, właśnie do niego wezwał obie partie tow. Wiesław w swym przemówieniu na akademii pierwszomajowej w Warszawie.

Że w tej dyskusji trzeba będzie przezwyciężać szkodliwe i fałszywe tradycje obu stron — to jest niewątpliwe. Tow. Szwalbe słusznie pisze o konieczności odrzucenia przez PPS „ogona „szajdemanizmu" „jaworowszczyzny"; „moraczewszczyzny" i w ogóle wszelkich cech antyrewolucyjnych, antysocjalistycznych, przeciwsowieckich, antykomunistycznych i przeciwjednolitofrontowych". Także my peperowcy w naszych szeregach walczymy i walczyć będziemy przeciwko wszelkiemu sekciarstwu, przeciwko wszelkim takim poglądom, koncepcjom i nastrojom, które szkodzą jedności robotniczej i ułatwiają robotę jej wrogom.

Niektóre jednak sformułowania tow. Szwalbego można rozumieć tak, jakoby tow. Szwalbe uważał, że jedność organiczna jest nieaktualna nie tylko w chwili obecnej, lecz na całym obecnym etapie historycznym, w całym okresie panowania demokracji ludowej w Polsce. Czyli innymi słowy, że stanie się ona aktualna dopiero wtedy, kiedy przed Polską stanie zagadnienie przejścia do socjalizmu.

Wydaje się nam, że takie postawienie sprawy byłoby fałszywe.

Wydaje się nam, że przesłanki ustrojowe i gospodarcze dla jedności organicznej proletariatu polskiego zostały już osiągnięte. Rozbicie klasy robotniczej wynikało bowiem z pośredniego lub bezpośredniego wpływu burżuazji, wpływu poglądów burżuazyjnych i elementów burżuazyjnych na proletariat. Przesłanką ustrojową jedności organicznej proletariatu polskiego jest złamanie w Polsce władzy politycznej wielkiego kapitału i obszarnictwa, jest przejęcie tej władzy przez masy ludowe, przez ich przedstawicielstwo polityczne, Blok Stronnictw Demokratycznych. Przesłanką gospodarczą tej jedności jest złamanie potęgi ekonomicznej wielkiego kapitału i obszarnictwa, osiągnięte przez nacjonalizację przemysłu i przez reformę rolną. Nie ma natomiast — to prawda — przesłanek myślowych tej jedności organicznej. Nie ma jeszcze dzisiaj jedności ideologicznej polskiego proletariatu.

Stworzenie tej jedności ideologicznej — oto zadanie dnia dzisiejszego. Zadanie, do którego dzisiaj można i trzeba się zabrać. Nie jedności organizacyjnej, organicznej w sensie ścisłym tego słowa. Ta jedność organiczna będzie aktualną w przyszłości, wtedy kiedy zostanie osiągnięta jedność ideologiczna. Nie powinniśmy dziś dyskutować — ani na szczeblu niższym, ani na szczeblu wyższym, ani na żadnym w ogóle szczeblu — sprawy połączenia organizacyjnego PPS i PPR. **O tym dzisiaj nie ma i nie może być mowy.** Ale trzeba mówić nie tylko o codziennej pracy obu partii, nie tylko o takich czy innych niedociągnięciach w wykonaniu konkretnych postanowień umowy jednolitofrontowej, nie tylko o zagadnieniach terenowych, ale także **o ideologii, o zasadniczych poglądach obu partii.** Trzeba mówić właśnie o tem, co nas dzisiaj dzieli — **jeszcze** dzieli. I właśnie w rezultacie takiej swobodnej, towarzyskiej, całkowicie równorzędnej z obu stron dyskusji można i trzeba stopniowo wyjaśnić istniejące różnice, zmniejszać je, odrzucać fałszywe poglądy, osiągnąć jedność ideologiczną, niezbędną przesłankę jedności organicznej. Można i trzeba to zrobić **na obecnym etapie historycznym.**

Niechęć do rozwijania dyskusji ideologicznej nie da się niczym usprawiedliwić. Ludzie w terenie chcą bowiem dyskutować, chcą uzmysłowić sobie sens przeżywanego przez nas okresu, wyjaśnić sobie w dyskusji zasadnicze zagadnienia ideowe, stające przed obiema partiami. Chcą — właśnie dlatego, że dzisiaj odczuwają brak takiego jasnego sformułowania poglądów, właśnie dlatego, że się ze sobą jeszcze we wszystkim nie zgadzają, że jeszcze sami szukają ostatecznych, słusznych formuł — na które przecież nikt z nas nie ma monopolu.

Dlatego jesteśmy przekonani, że niezależnie od wszelkich, takich czy innych nastrojów, dyskusje na zasadnicze tematy ideologiczne pomiędzy członkami PPR i PPS będą się rozwijały, będą przyjmowały coraz szerszy zasięg, będą doprowadzały do coraz dalej idącego zbliżenia obu partii.

ROMAN WERFEL

Uroczyste przyjęcie w Londynie na cześć delegacji prawników polskich

Spotkania takie usuwają „kurtynę nieufności"

oświadczył naczelny prokurator W. Brytanii

LONDYN, 10.5 (PAP). — Dnia 9 maja, naczelny prokurator Sir Hartley Shawcross, w towarzystwie kilkudziesięciu czołowych przedstawicieli sądownictwa i adwokatury brytyjskiej, podejmował uroczystym obiadem przybyłych z Polski na jego zaproszenie prawników, przedstawicieli rządu, sądownictwa, prokuratury i palestry polskiej, w osobach pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Barcikowskiego, wiceministra sprawiedliwości Chajna, prezesa Sądu Najwyższego Bzowskiego, dziekana Warszawskiej Izby Adwokackiej Kulczyńskiego, przedstawiciela Rady Adwokackiej Tomorowicza, prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego Cypriana i pułkownika Muszkata, szefa Polskiej Komisji Zbrodni Wojennych.

W obiedzie wzięli również udział przedstawiciele narodów, uczestniczących w Międzynarodowej Komisji Zbrodni Wojennych w Londynie. Przybył też na obiad ambasador RP Jerzy Michałowski.

Pierwszy toast na cześć króla Wielkiej Brytanii i prezydenta Rzeczypospolitej wzniósł Sir Hartley Shawcross który w serdecznych słowach wyraził radość własną i ogółu prawników brytyjskich z powodu możności goszczenia w Anglii przedstawicieli prawników polskich. Spotkania takie — powiedział Sir Hartley Shawcross — przyczyniają się wybitnie do usuwania „kurtyny nieufności" między naszymi sprzymierzonymi narodami. Mówiąc o stanowisku rządu brytyjskiego wobec Polski Sir Hartley Shawcross podkreślił m. inn., że W. Brytania nie myśli wtrącać się w wewnętrzne sprawy polskie.

Następny mówca, sędzia Birkett, w imieniu sędziów brytyjskich, położył szczególny nacisk na doniosłość wyroku w procesie norymberskim, w którym i on sam uczestniczył, dla rozwoju prawa międzynarodowego, jako czynnika łączącego narody w pokojowej współpracy dla dobra ludzkości.

W imieniu palestry brytyjskiej, gorące słowa poświęcił gościom prezes londyńskiej Rady Adwokackiej Slade, który ponadto wyraził życzenie, aby spotkania prawników brytyjskich z polskimi mogły odbywać się możliwie najczęściej, gdyż jest to nader skuteczny środek tym lepszego, wzajemnego zbliżenia narodów brytyjskiego i polskiego.

Odpowiadał gospodarzom w imieniu prawników polskich wiceminister Chajn, który w dłuższym, gorąco oklaskiwanym przemówieniu podkreślił z uznaniem fakt, że to właśnie Sir Hartley Shawcross i poseł Elwin Jones, jeden z głównych zastępców Sir Hartley'a w procesie norymberskim, byli pierwszymi, którzy swoją zeszłoroczną wizytą w Polsce przyczynili się wydatnie do zerwania kurtyny nieufności i podejrzeń.

Szukajmy — mówił minister Chajn — jedni u drugich przede wszystkim tego, co nas łączy, a nie tego, co nas dzieli. Na nas — prawnikach, spoczywa wielkie i wdzięczne zadanie odnajdywania wspólnego zawodowego języka do prawidłowego rozwiązywania trudności politycznych, gospodarczych i społecznych, które historia spiętrzyła przed naszymi narodami.

Delegacja prawników polskich była również obecna w Najwyższym Sądzie Brytyjskim, gdzie przysłuchiwała się rozprawie sądowej. W chwili przybycia delegacji polskiej, sędzia Birkett przerwał rozprawę i zwrócił się do prawników polskich ze słowami powitania. Jesteśmy zaszczyceni waszą wizytą — powiedział sędzia Birkett. Cieszymy się, że prawnicy polscy tu przybyli i wierzymy, że ich pobyt w Anglii będzie dla nich miły i pamiętny.



Na sali obrad III Zjazdu Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie".

Sprawozdanie podajemy na str. 3

Nowe strajki w Hiszpanii

Franco zmuszony jest przyznać że 40 procent robotników w Bilbao porzuciło pracę

ST. SEBASTIAN, 10.5 (Obsł. wł.). Ogłoszony hiszpański komunikat rządowy twierdzi, że strajk robotników w Bilbao i w innych miejscowościach zmierza ku końcowi. Jednocześnie komunikat zaznacza, że w mieście Vergara panuje jeszcze wzburzenie. Robotnicy czekają z podjęciem pracy na przywiezienie trupa jednego ze strajkujących, który popełnił w St. Sebastian samobójstwo, rzucając się pod tramwaj w chwili gdy policja go aresztowała.

MADRYT, 10.5 (Obł. wł.). Rzecznik frankistowskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Madrycie ogłosił dziś oświadczenie w sprawie ruchu strajkowego w Hiszpanii.

Rzecznik ministerstwa zaprzeczył pogłoskom o rozszerzeniu się ruchu strajkowego i o represjach rządu wobec strajkujących. Aresztowania, jakie przeprowadzono — dodał on — były bardzo ograniczone.

Rzecznik podał następującą urzędową wersję wypadków w Bilbao: „1 maja 5.000 robotników, to znaczy 10 proc. ogólnej liczby masy pracującej nie stawiło się do pracy w rejonie Bilbao i w okolicy. Wobec tego, że praca porzucona została nieprawnie, wydano zarządzenie, by każdy z robotników, który brał udział w strajku osobiście zgłaszał się do fabryki, celem otrzymania ponownego zatrudnienia. Ponowne zatrudnienie pociągało za sobą utratę dotychczasowych praw.

W związku z tym elementy rewolucyjne usiłowały wciągnąć robotników w strajk generalny. W poniedziałek dnia 5 maja 40 proc. ludności robotniczej zaprzestało pracy. Od tego dnia ilość strajkujących zmniejsza się".

Deklaracja ta jest pierwszą oficjalną wzmianką rządu frankistowskiego o strajku w Bilbao.

LONDYN, 10.5 (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że w prowincji Guipuzcoa i porcie Psajes, położonym na wschód od San Sebastian, wybuchły nowe strajki robotnicze. Trudno sobie na razie zdać sprawę z rozmiarów tego ruchu strajkowego.

Strajki mają na celu wyrażenie kategorycznego protestu przeciwko represjom stosowanym wobec robotników w Bilbao, którzy w dniu 1 maja nie stawili się do pracy.

Konferencja Warszawskiej Wojewódzkiej Organizacji PPR

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Warszawie obrady II Konferencji Warszawskiej Wojewódzkiej Organizacji PPR.

Referat polityczny wygłosi członek KC PPR, tow. J. Berman.

Rozmowy na temat walki z drożyzną pomiędzy KC PPR a CKW PPS

Jak się dowiadujemy, od szeregu dni toczą się pomiędzy Komitetem Centralnym Polskiej Partii Robotniczej a Centr. Komitetem Wykonawczym Polskiej Partii Socjalistycznej rozmowy na temat wzmożenia walki z drożyzną i spekulacją. Podjęcie rozmów nastąpiło z inicjatywy KC PPR, który wysunął szereg propozycyj, zmierzających do zaostrzenia form walki ze spekulacją i do usprawnienia naszego aparatu handlowego.

Egzekucje nie ustają w Grecji

Powstańcy odbili konwój więźniów politycznych

LONDYN, 10.5 (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że w sobotę, dnia 10 bm., powstańcy greccy zaatakowali pociąg, w którym wieziono pod silną eskortą wojskową 28 więźniów politycznych.

Po krótkim starciu, w którym 8 osób poniosło śmierć, powstańcy odbili więźniów. Napad miał miejsce w drodze z Trypolisu do Kalamata, w południowej części Peloponezu.

W sobotę, dnia 10 bm., wykonano egzekucję 8 mężczyzn i jednej kobiety, skazanych na karę śmierci przez sąd wojenny w Trikkala w Tesalii, za branie udziału w akcji powstańczej.

—«o»—

„Kościuszko" pod polską banderą

Polska Misja Morska przejęła w Rotterdamie od władz Radzieckich i przekazała GAL siódmą z kolei jednostkę z tytułu 15-procentowego podziału poniemieckiego tonażu. Jest nią nowoczesny — poniemiecki statek towarowo-pasażerski „Rheinfels" o tonażu 7.763 BRT i 11.200 DW, zbudowany w roku 1939 w stoczni Eser w Bremie.

Statek, zatrudniony do tej pory przez radziecką marynarkę pn. „Admiral Nachimow", otrzymał obecnie nazwę „Kościuszko".

287 głosami przeciw 107

Izba zatwierdziła projekt Trumana

Grecja pionkiem na szachownicy amerykańskiej

WASZYNGTON, 10.5. (PAP). — W piątek dnia 9 bm. Izba Reprezentantów zatwierdziła program pomocy dla Grecji i Turcji, przedstawiony przez prezydenta Trumana. Ustawę przyjęto 287 głosami przeciwko 107.

Na zasadzie tej umowy Grecja i Turcja otrzymają ze Stanów Zjednoczonych pomoc w wysokości 400 milionów dolarów.

PARYŻ, 10.5. (PAP) — Agencja France Presse w depeszy [illegible] stwierdza, że wiadomość o przy[illegible] przez Izbę Reprezentantów projektu ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji, nie wywoła entuzjazmu w greckich kołach rządowych, jako że niewątpliwy one iż projekt zostanie ostatecznie przyjęty.

Sekretarz generalny Eam Partsalides określił stanowisko greckich Partii Demokratycznych wobec tego głosowania. Wyraził on opinię, że USA w istocie rzeczy nie udzielają pomocy Grecji lub narodowi greckiemu, lecz obecnemu reżimowi.

Grecja — powiedział Partsalides — jest odtąd pionkiem na szachownicy amerykańskiej i będzie wykorzystywana odpowiednio do potrzeb politycznych Waszyngtonu nawet wtedy, gdy będą one jak najbardziej sprzeczne z oczywistymi interesami Grecji.

Wczorajsze uroczystości w Warszawie

z okazji rocznicy zwycięstwa

Stolica rozpoczęła uroczystości związane z 2 rocznicą zwycięstwa nad Niemcami o zmierzchu dnia 10 maja złożeniem wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza i uroczystym capstrzykiem.

Na Placu Zwycięstwa liczne tłumy Warszawiaków asystowały przy podniosłej ceremonii, odbywającej się w świetle zniczów i reflektorów. Na placu stawiła się kompania honorowa oraz kompania I Dywizji Piechoty, Straż Ochrony Kolei, delegacja Związku b. Więźniów Politycznych i delegacja harcerstwa.

Specjalną uwagę zwracała liczna grupa młodzieży akademickiej z całej Polski, przybyła specjalnie z odbywającego się właśnie w Warszawie zjazdu Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie".

Złożenia wieńców dokonał przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej, Stanisław Sankowski, prezydent miasta, Stanisław Tołwiński, którym towarzyszył dowódca I Dywizji Piechoty, płk Siedlecki, jak też i delegacja AZWM „Życie".

Podczas, kiedy prezydent Tołwiński zapalał wielkie znicze u Grobu Nieznanego Żołnierza, niebo zostało oświetlone salwą rakietową, powtarzaną wielokrotnie przez oddziały wojskowe, zgrupowane w Ogrodzie Saskim.

Po odebraniu defilady wojskowej, formacje przeszły wraz z orkiestrami w pochodzenie przez ulice Stolicy.

Świat w ciągu doby

Oświadczenie Grotewohla

Szwedzki dziennik „Ny Dag" opublikował wywiad swego korespondenta z przewodniczącym Socjalistycznej Partii Jedności Otto Grotewohlem, który powrócił niedawno z podróży propagandowej po amerykańskiej strefie okupacyjnej, gdzie wraz z Pieckem przemawiał na zebraniach robotniczych. Po przyłączeniu się 300 tysięcy członków w strefie amerykańskiej SED liczy obecnie 2 miliony członków.

Grotewohl oświadczył, iż w przeciwieństwie do Schumachera partia jego przyznaje, że naród niemiecki ponosi winę za powstanie hitleryzmu oraz wybuch wojny światowej i że ciąży na nim obowiązek naprawienia szkód.

Głosimy te zasady — oświadczył Grotewohl — mimo, że zdajemy sobie sprawę z tego, że nie są obecnie w Niemczech popularne. Ta postawa niewątpliwie znacznie hamuje dopływ zwolenników do SED.

„Naród niemiecki — powiedział Grotewohl — jest moralnie chory i musi najpierw wyzdrowieć zanim będzie można podjąć normalną działalność polityczną". Grotewohl podkreślił, że współpraca socjalistów z komunistami w łonie partii rozwija się dobrze.

Oświadczenie Grotewohla zasługuje na uwagę w Polsce. Demagogia Schumacherów niewątpliwie będzie jeszcze przez dłuższy czas o wiele bardziej atrakcyjna dla przeważającej części narodu niemieckiego, niż hasła SED, o których mówił Grotewohl. Proces moralnego uzdrowienia i otrzeźwienia narodu niemieckiego musi potrwać. Oświadczenie Grotewohla, świadczy jednak o tym, że już obecnie znajdują się w Niemczech poważne siły, które opierają się przede wszystkim na niemieckiej klasie robotniczej.

Jest to ważne nie tylko z punktu widzenia samych Niemców. Jest to również ważne dla przyszłości wzajemnych stosunków między Niemcami a ich sąsiadami, ważne dla utrwalenia pokoju i opartej na zdrowych zasadach współpracy między narodami Europy i świata. Polska jest żywo zainteresowana w tym, by stworzone zostały warunki, w których proces wewnętrznego oczyszczania się Niemiec będzie mógł postępować jak najszybciej i jak najgruntowniej.

Uznanie Komisji Skarbowo-Budżetowej

dla pracy Ministerstwa Rolnictwa

W dyskusji, nad budżetem Min. Rolnictwa i R. R. na Komisji Skarbowo-Budżetowej, jako pierwszy, zabrał głos poseł Frankowski (Kat. - Społ. Klub Poselski). Mówca interesuje się sprawą wzajemnego ustosunkowania się sektora prywatnego i sektora państwowego w ramach Ministerstwa.

Poseł **Strzałkowski** (SD) porusza problemy, związane z zagadnieniem oświaty rolniczej i zapytuje, jak przedstawia się obecnie sprawa wprowadzenia przymusu szkolnego w szkołach rolniczych. Mówca z wiekim uznaniem wita akcję przysposobienia rolnego.

Poseł **Rataj** (S. L.) omawia sprawy zakładów doświadczalnych oraz samodzielnych badań naukowych w rolnictwie.

Poseł **Dzendzel** (S. L.) wypowiada się za wnioskami referenta, wyrażając przekonanie, że umożliwią one nowemu kierownictwu Ministerstwa, usunięcie zaniedbań, jakie powstały w ciągu dwóch lat.

Posłanka **Strusińska** (PPS) omawia sprawę rozprowadzenia maszyn rolniczych przez spółdzielnie.

Poseł **Jasiuk** (PPS) apeluje do ministra rolnictwa i reform rolnych, żeby położył specjalny nacisk na uregulowanie w najbliższym czasie podstaw prawnych przedsiębiorstwa „Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich".

Poseł **Załęski** (PSL) zwraca uwagę na konieczność kontynuowania akcji parcelowania folwarków.

Poseł **Jaworski** (PPR) stwierdza, że czynnikiem najbardziej powołanym do rozdziału maszyn rolniczych jest spółdzielczość Związku Samopomocy Chłopskiej. Wypowiada się również za uwzględnieniem w budżecie sum na walkę ze szkodnikami.

Poseł **Cieślak** (SL) porusza zagadnienie konieczności planowania rolniczego. Dotychczas brak jest środka, który by w sposób planowy czuwał nad rozwojem rolnictwa i wiedzy rolniczej.

Jako ostatni w dyskusji zabrał głos przewodniczący Komisji poseł **Jędrychowski** (PPR) stwierdzając, że przedłożoony budżet Ministerstwa Rolnictwa w dużej mierze odzwierciedla błędy poprzedniego kierownictwa. Temu kierownictwu należy przypisać, że Ministerstwo nie ma ani jednego przedsiębiorstwa niedeficytowego.

Jeśli chodzi o wysuniętą przez posła Frankowskiego kwestię stosunku Ministerstwa Rolnictwa do sektora prywatnego i państwowego w rolnictwie, mówca stwierdza, że nie można na jednej płaszczyźnie stawiać inicjatywy prywatnej szerokich rzesz chłopskich z inicjatywą prywatną sfer spekulanckich. Interesy tych warstw są całkowicie sprzeczne.

Istniejący dotychczas podział chłopów na biednych i bogatych jest wynikiem stosunków kapitalistycznych. Celem obecnego ustroju jest zrównanie tych różnic i stworzenie klasy średnio zamożnych gospodarzy rolnych.

W odpowiedzi na poruszone w dyskusji zagadnienia, zabrał głos minister **Dąb-Kocioł**, stwierdzając, że przedłożony obecnie budżet został już ustalony przed objęciem urzędu ministra.

Jeśli chodzi o nieruchomości ziemskie, to dochody z ich eksploatacji przeznaczone są na wewnętrzne inwestycje i na zagospodarowywanie nowych obszarów na Ziemiach Odzyskanych. Administracja nieruchomości ziemskich jest istotnie zbyt liczna i w najbliższym czasie zostanie zmniejszona do właściwych granic.

Sumy, wpłacane przez rolników na Państwowy Fundusz Ziemi, przeznaczone zostaną na zagospodarowanie gospodarstw, powstałych z parcelacji. Służba folwarczna, nadzielona ziemią z reformy rolnej, zwolniona jest od opłat na okres 10 lat. Majątki państwowe ulegać będą likwidacji i dolszej parcelacji. Przewiduje się pozostawienie w administracji państwowej na ziemiach dawnych 2,5 proc. ziemi, na Ziemiach Odzyskanych — 10 proc.

Jeśli chodzi o kwestię gospodarstw karłowatych, powstałych z reformy rolnej, to Ministerstwo stoi na stanowisku, że dochodowość tych gospodarstw musi być oparta m. inn. na specjalizacji uprawy. W związku z tym konieczna jest pewna rejonizacja w skali krajowej. W pewnym stopniu jest to już realizowane.

Podniesienie kultury rolnej wiąże się z kwestią rozpowszechnienia maszyn rolniczych. Ministerstwo dąży do tego, ażeby przynajmniej w każdej gminie powstała stacja maszyn rolniczych.

Ministerstwo pracuje nad podniesieniem oświaty rolniczej. Jedną z form tej oświaty jest przysposobienie rolniczo-wojskowe. Prawdopodobnie podstawa oświaty rolniczej stanie się w przyszłości trzyletnia szkoła rolnicza gminna.

Minister wyjaśnił również sprawę Samopomocy Chłopskiej i Izb Rolniczych, po czym zatrzymał się jeszcze nad sprawą resztówek.

Przewodniczący poseł Jędrychowski poddaje następnie wnioski i rezolucje pod głosowanie. Wniosek posła Langera (SL) treści następującej:

Po zapoznaniu się z budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i z noworozpoczętymi pracami nad rozwijaniem i podnoszeniem kultury rolnej w całokształcie gospodarki narodowej — Komisja Skarbowo-Budżetowa wyraża Ministerstwu Rolnictwa pełne uznanie, podobnie, jak to uczyniła Komisja Rolna.

Wniosek został przyjęty wszystkimi głosami, przy jednym wstrzymującym się.

Wnioski referenta, mające charakter cyfrowy, odesłano do trzeciego czytania.

Na zakończenie przewodniczący, poseł Jędrychowski, poddaje jeszcze pod głosowanie wniosek posła Bryji (PSL), zgłoszony na posiedzeniu Komisji w dniu 8 maja br. o zniesieniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych i przekazaniu jego agend Ministerstwu Administracji Publicznej i odpowiednim resortowym ministerstwom.

Wniosek upadł większością wszystkich głosów przeciw jednemu.

Wymiana listów w sprawie Korei

między Marshallem a Mołotowem

MOSKWA, 10.5. (PAP). — Jak wiadomo, w kwietniu w czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, między ministrem Mołotowem i sekretarzem stanu Marshallem nastąpiła wymiana listów, dotycząca Korei.

W odpowiedzi na propozycje Mołotowa z 19 kwietnia, by połączona komisja radziecko - amerykańska do spraw Korei wznowiła prace w dniu 20 maja, sekretarz stanu Marshall nadesłał obecnie list do Mołotowa, w którym prosi o ostateczne uzgodnienie zasad, na podstawie których komisja wznawia swe prace.

Na to minister Mołotow przesłał ministrowi Marshallowi list, w którym przytacza wnioski wysunięte w listopadzie ubiegłego roku przez dowódcę radzieckiego, a dotyczące procedury konsultacji połączonej komisji z demokratycznymi partiami i organizacjami w Korei.

Na zakończenie Mołotow stwierdza, że jego zdaniem połączona komisja powinna rozpatrzyć przy udziale demokratycznego rządu Korei wnioski radzieckie i amerykańskie, dotyczące politycznego, ekonomicznego i społecznego rozwoju narodu koreańskiego oraz zapewnienia niezależności państwowej Korei.

MOSKWA RADOŚNIE OBCHODZIŁA

rocznicę dnia zwycięstwa

MOSKWA, 10.5 (PAP). Moskwa niezwykle radośnie obchodziła drugą rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Ulice i place stolicy tonęły w czerwieni sztandarów, transparentów i plakatów. Domy ozdobione były portretami Lenina i Stalina, ministrów radzieckich, działaczy państwowych i partyjnych.

Na centralnej arterii miasta — ulicy Gorkiego — wystawiono wielkie makiety, obrazujące wzrost wydobycia węgla, ropy naftowej, powiększenie produkcji metali, rozszerzenie powierzchni zasiewów i podwyższenie planów w powojennej pięciolatce. W witrynach sklepów na tejże ulicy umieszczono szkice projektów nowych gmachów moskiewskich. Parki, muzea i wystawy były przepełnione publicznością.

Szczególną frekwencją cieszyło się muzeum Armii Czerwonej. Zwiedzający z zainteresowaniem oglądali podarunki dla radzieckich żołnierzy, przysłane przez poszczególne osoby i organizacje społeczne w Polsce, Jugosławii, Czechosłowacji, Iranie, Szwecji i innych państwach. W moskiewskim planetarium demonstrowano panoramę, wyobrażającą salwy zwycięstwa w pamiętnym dniu 9 maja 1945 roku.

W parkach i na placach miejskich odbyły się wielkie zabawy ludowe. Na specjalnych estradach, ustawionych na placach, występowali artyści teatrów moskiewskich. Orkiestry grały bez przerwy. W godzinach wieczornych niezliczone tłumy odświętnie ubranej ludności wyległy na ulice miasta.

Takich mas na ulicach i takiego nastroju, jak wczoraj nie pamięta Moskwa od dnia ogłoszenia zwycięskiego zakończenia wojny. Na jezdniach i chodnikach centralnych ulic i placach, wirowała w tańcu młodzież. O godzinie 10 wieczorem dano trzydzieści salw armatnich. Po niebie rozsypały się snopy czerwonych, zielonych, żółtych i pomarańczowych rakiet. W smugach potężnych reflektorów, wyłoniły się na niebie portrety generalissimusa Stalina.

O uroczystych obchodach święta zwycięstwa donoszą również z innych miast radzieckich. W Leningradzie, u bratniej mogiły 600 poległych gwaardzistów, odbył się uroczysty wiec żałobny. W ciągu całego dnia aż do późnej nocy odbywały się na placach zabawy ludowe.

W Rydze odbyła się olbrzymia manifestacja świąteczna, w której wzięło udział 100 tysięcy mieszkańców. W Stalingradzie, u stóp pomnika bohaterskich obrońców tego miasta, złożono ogromną ilość wieńców i wiązanek żywego kwiecia.

Kary śmierci na handlarzy czarnego rynku

żądają strajkujący w Hannowerze

BERLIN, 10.5 (PAP). — Według niepotwierdzonych wiadomości, doszło do mniejszych strajków w ośrodkach przemysłowych Solingen i Hamm, na znak protestu przeciwko obecnej sytuacji żywnościowej. Okolice gdzie odbyły się te strajki, były podczas wojny bombardowane przez RAF. Na wiecu, zwołanym przez związki zawodowe w Bochum, postanowiono proklamować 48-godzinny strajk powszechny w razie nieuwzględnienia żądań robotniczych. W Hannowerze, demonstracje 30 tysięcy robotników odbyły się w spokoju, jednakże w mieście panuje napięta atmosfera. Wysunięte zostały żądania wprowadzenia kary śmierci na handlarzy czarnego rynku i dorobkiewiczów, oraz kary pozbawienia majątku rolników, którzy nie dostarczają wyznaczonych kontyngentów.

Spotkanie Dolores Ibarruri

z górnikami Śląska i Zagłębia

Po kilkudniowym pobycie wypoczynkowym w Kudowie, Dolores Ibarruri dzień 9 maja br. spędziła w Katowicach. Nastąpiło tam spotkanie Passionarii z górnikami — przedstawicielami wszystkich kopalń obu zagłębi woj. śląsko-dąbrowskiego. W spotkaniu tym uczestniczyły również liczne delegacje kobiet, zorganizowanych w Lidze Kobiet.

Zebrani zgotowali przywódczyni ludu hiszpańskiego długotrwałą, gorącą owację, a górnicy zasypali powodzią kwiecia orędowniczkę swoich hiszpańskich braci.

„Ja — córka górnika, siostra górnika i żona górnika — powiedziała m. inn. Dolores — czuję się wśród polskich górników, jak w rodzinie".

W prostych, najszczerszych słowach zapewniali Passionarię zgromadzeni górnicy o swojej wielkiej solidarności z górnikami i całym cierpiącym ludem walczącej Hiszpanii.

Przedstawiciele górników z Katowic, z Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego oraz przedstawicielki organizacji kobiecych na tym terenie złożyli na ręce Passionarii uzyskaną ze zbiórki kwotę 70.000 zł na rzecz pomocy więźniom walczącej Hiszpanii.

W dniu wczorajszym Dolores Ibarruri powróciła do Warszawy i po złożeniu wizyt oficjalnych przyjęła delegację kobiet łódzkich oraz delegację organizacji młodzieżowych, w skład której wchodzili przedstawiciele Zarządu Głównego ZWM oraz akademickiej organizacji ZWM „ŻYCIE".

Zacieśniamy stosunki gospodarcze z Jugosławią

Jugosłowiańska delegacja ekonomiczna w Warszawie

Wczoraj przybyła do Warszawy jugosłowiańska delegacja ekonomiczna.

Na czele delegacji stoi min. Hebrang, przewodn. Centralnej Komisji Planowania.

Na Dworcu Głównym przybyłych gości powitali: Minister Przemysłu i Handlu tow. Minc, podsekretarze stanu Grosfeld, Szyr i Salcewicz, dyr. protokółu dyplomatycznego MSZ Gubrynowicz oraz szereg wyższych urzędników zainteresowanych Ministerstw gospodarczych. Ponadto obecni byli przy powitaniu: ambasador Jugosławii w Warszawie, p. Pribicevic oraz amb. Czechosłowacji p. Hejret.

Delegacja jugosłowiańska ma na celu przeprowadzenie rozmów gospodarczych z przedstawicielami Rządu Polskiego, na temat rozszerzenia i zacieśnienia stosunków ekonomicznych pomiędzy obu zaprzyjaźnionymi krajami. Przyjazd ten łączy się z odbywającymi się obecnie w Warszawie rokowaniami handlowymi polsko - jugosłowiańskimi o zawarcie nowego 5-letniego układu handlowego. Rokowania te, prowadzone w przyjaznej atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia, będą zakończone w w ciągu najbliższych dni.

Członkowie delegacji zostali wczoraj przyjęci przez premiera Cyrankiewicza oraz złożyli wizyty: Ministrowi Przemysłu i Handlu tow. Mincowi, ministrowi spraw zagranicznych, tow. Modzelewskiemu, prezesowi CUP, tow. Bobrowskiemu i prezydentowi Tołwińskiemu.

Minister Przemysłu i Handlu z małżonką podejmował wczoraj delegację jugosłowiańską obiadem w hotelu „Polonia".

Repatrianci z Rumunii

Do Dziedzic przybył transport repatriantów polskich z Rumunii, liczący 766 osób, w tym 248 mężczyzn, 2[illegible]2 kobiety i [illegible] dzieci.

Repatrianci skierowani zostali do miejscowości Bielawy, powiat Dzierzoniów. Jest to już trzeci transport rolników z Bukowiny.

Droga za chlebem wiedzie dziś do Polski

Obrady zjazdu wychodźstwa polskiego we Francji

PARYŻ, 10.5 (PAP). — Na inauguracyjnym posiedzeniu Zjazdu Polaków we Francji powzięto rezolucję, która podkreślając udział wychodźstwa polskiego we wspólnej walce z najeźdźcą hitlerowskim i w odbudowie Francji po wyzwoleniu konkluduje:

„Trzeci Zjazd Wychodźstwa Polskiego we Francji, wyraża gorące pragnienie, by w najbliższym czasie podpisany został odnowiony sojusz polsko - francuski, pożyteczny nie tylko dla bezpieczeństwa obu naszych krajów, ale także dla solidarności sojuszników, dla demokracji i krajów, ale także dla solidarności sojuszników, dla demokracji i pokoju, który jest niepodzielny".

Przyjęta została również przez aklamację rezolucja, podkreślająca nierozłączność Ziem Zachodnich z Macierzą.

Otwierając popołudniowe obrady Zjazdu Wychodźstwa Polskiego we Francji, prezes Rady Narodowej Polaków we Francji Stec, powitał i zaprosił do prezydium Marię Mickiewicz.

W przemówieniu swym wiceminister Jabłoński pozdrawiając Zjazd w imieniu Rzeczypospolitej złożył hołd polskiemu górnikowi i rolnikowi za wspaniałe wyniki pracy po czym przedstawił rezultaty zagospodarowania Ziem Zachodnich.

Na trybunę wstępuje posłanka Dorota Kłuszyńska, zabierając głos w imieniu RTPD.

Następnie wiceminister Kaczocha przemówił w imieniu Stronnictwa Ludowego i Związku Samopomocy Chłopskiej.

„Możliwości w Polsce są olbrzymie. Polska czeka na powrót swoich synów z całego świata i nigdy już nie może się powtórzyć fakt, by Polak musiał szukać zagranicą kawałka chleba. Dziś droga za chlebem wiedzie nie z Polski a do Polski".

W trzecim punkcie porządku dziennego, wiceprezes Rady Narodowej Polaków we Francji Kaprzak, złożył obszerne sprawozdanie, z 22 miesięcznego dorobku Rady.

Mówca podkreślił, że Rada Narodowa grupuje obecnie blisko 150 tysięcy Polaków zorganizowanych w 27 radach okręgowych i 394 miejscowych, oraz 27 organizacjach innego typu.

Rada Narodowa nie przeoczyła żadnej okazji dla zamanifestowania swego przywiązania, zainteresowania i jedności z Macierzą. W związku z referendum i wyborami w kraju, wychodźstwo wysłowało dziesiątki tysięcy listów do rodzin w Polsce, wzywając je do głosowania za blokiem demokratycznym. We Francji zebrano 132.432 głosów, z których 131.991 tj. 99 proc. odpowiedziało trzykrotnie tak.

Akcja daniny narodowej przyniosła sumę, przekraczającą 10 milionów franków i wiele złotych i srebrnych przedmiotów wartościowych.

Rada Narodowa podjęła szereg interwencji u władz francuskich, weszła w kontakt z władzami polskimi dla ohrony praw emigrantów. Jedną z głównych trosk było dążenie do zjednoczenia całego wychodźstwa w służbie demokratycznej Polski.

W drugim dniu obrad prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji Obłamski, wygłosił referat omawiający sprawy kulturalno - oświatowe. Następnie wygłosił przemówienie generał Zawadzki, który przekazał wychodźstwu polskiemu pozdrowienia od górników, hutników i inteligencji pracującej i chłopów w kraju. Wystąpienie generała Zawadzkiego było owacyjnie witane przez uczestników Zjazdu.

ś. † p.

JULIUSZ OSTERWA

Artysta dramatyczny

Założyciel Teatru „Reduta"

Honorowy Dyrektor Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie, zmarł dnia 10 maja 1947 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Krzyża w Warszawie, we wtorek, dnia 13 maja o godz. 9 rano, po czym nastąpi eksportacja zwłok do Krakowa.

MINISTER KULTURY I SZTUKI

W służbie Skarbu i Państwa zginęli tragicznie przy spełnianiu obowiązków służbowych w dniu 8 maja 1947 r.

GOŁĘBIOWSKI ZYGMUNT

podkomisarz skarbowy

i

LIPIŃSKI WIKTOR

rewident skarbowy

urzędnicy Brygady Ochrony Skarbowej Warszawa — Wschód

Cześć Ich pamięci!

MINISTERSTWO SKARBU
GŁÓWNY INSPEKTORAT OCHRONY SKARBOWEJ

4494

W walce z przestępczością ponieśli tragiczną śmierć przy spełnieniu powierzonych im obowiązków służbowych w dniu 8 maja 1947 r.

ś. † p. **LIPIŃSKI WIKTOR**

ś. † p. **GOŁĘBIOWSKI ZYGMUNT**

urzędnicy Brygady Ochrony Skarbowej Warszawa — Wschód — Targowa 22

Cześć Ich pamięci

Msza święta odbędzie się w Warszawie dnia 12 maja 1947 r. o godz. 9.30 w kościele Św. Floriana, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródnowski.

OKRĘGOWY INSPEKTOR OCHRONY SKARBOWEJ

4495

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE U PREMIERA

W dniu 10 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów delegację rządową jugosłowiańską, która przybyła do Warszawy dla podpisania 5-letniego traktatu gospodarczego z Polską.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, przyjął w dniu 10 bm. chargé d'affaires Szwecji w Warszawie, p. Erika Kronvalla.

Jerzy Putrament Ambasadorem R.P. w Paryżu

Ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP w Paryżu został mianowany Jerzy Putrament, dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Szwajcarii.

Wysokie odznaczenia jugosłowiańskie dla polskich mężów stanu

BELGRAD, 10.5 (PAP). — Prezydium Zgromadzenia Ludowego postanowiło odznaczyć za zasługi w dziele zacieśnienia przyjaznych stosunków między Polską a Jugosławią.

1. Orderem Wyzwolenia — premiera Cyrankiewicza oraz wicepremierów: Gomułkę i Korzyckiego.

2. Orderem Zasługi I klasy — ministrów: Modzelewskiego, Minca, Dąbrowskiego, Rusinka oraz wicemarszałków: Zambrowskiego i Szwalbego.

Równocześnie postanowiło Prezydium Zgromadzenia Ludowego odznaczyć Orderem Wyzwolenia przewodniczącego parlamentu czechosłowackiego Dawida, oraz Orderem Zasługi — ośmiu ministrów Czechosłowacji.

Delegacja „Wici" u Marszałka Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego, ob. Władysław Kowalski, przyjął delegację Zarządu GGłównego „Wici" w godzinach przedpołudniowych, dnia 8 maja bież. roku.

Stronnictwo Ludowe Z. S. Ch. i „Wici" wspólnie wzywają do obchodu Święta Ludowego

Przedstawiciele Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, Zarządu Głównego Związku Samopomocy, Chłopskiej, Zarz. Głównego Żw. Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", postanowili wspólnie wezwać wszystkich chłopów, kobiety i młodzież wiejską do masowego uczestniczenia w uroczystych zebraniach i pochodach w dniu Święta Ludowego, 25 maja br.

Trzy organizacje postanowiły organizować obchody i manifestacje we wszystkich powiatach Rzeczypospolitej.

Repatriacja Niemców z Pomorza Zachodniego

W ostatnich dniach ze Słupska wyjechały dwa dalsze transporty Niemców, które objęły razem 3.000 obywateli niemieckich. Niemcy ci, przeważnie mieszkańcy wsi, wyjeżdżają do radzieckiej strefy okupacyjnej.

Władze repatriacyjne zaopatrzyły należycie transporty w żywność i środki lecznicze. Zapewniono również wyjeżdżającym Niemcom troskliwą opiekę lekarską.

Bogaci uchylają się od podatków

Kontrola społeczna powinna zmusić ich do płacenia

Jedną z zasadniczych przyczyn wzmagającej się drożyzny jest nadmierna siła kupna, skoncentrowana w ręku niektórych części ludności naszego kraju. Oczywista — nie chodzi tu o świat pracy w najszerszym tego słowa znaczeniu. Nie mają nadmiaru gotówki ani robotnicy czy pracownicy umysłowi, z trudem wiążący koniec z końcem, ani olbrzymia większość chłopów, dźwigająca swe gospodarstwa z powojennej ruiny. Ale gotówka nagromadziła się i nagromadza się nadal u tych, którzy naszabrowali się w czasie wojny i w pierwszym okresie powojennym, u różnych spekulantów na większą i mniejszą miarę, wreszcie u bogatych chłopów zyskujących nie tylko na drożyźnie artykułów rolniczych lecz również każących sobie lichwiarsko opłacać „pomoc", jakiej udzielają — w sprzężaju, sprzęcie gospodarskim itp. — swym zniszczonym w czasie wojny sąsiadom. W ręku tych warstw nagromadziło się sporo gotówki i te warstwy, dążąc do jej wykorzystania, płacą każdą cenę za towary, pędząc w ten sposób do góry ogólny poziom cen.

Warstwy te świadomie i planowo uchylają się od płacenia podatków. Każdy z nas wie o tym z bezpośredniego sąsiedztwa. Wiadomo, że niektóre Izby Skarbowe nie ściągnęły przypadających na nie kwot podatkowych, gdyż bogaci uchylają się od podatków, a aparat ściągania tych podatków — zwłaszcza aparat samorządowy — jest bezsilny wobec tego rodzaju manewrów, gdzieniegdzie zaś, niestety, ulega ich „argumentom". Są to rzeczy dobrze znane i wszystkim wiadome.

A tymczasem okiełznanie tych „dzikich" kapitałów może w poważnym stopniu przyczynić się do opanowania rynku i do zahamowania fali drożyźnianej. Dlatego też jest to jedno z naczelnych zadań, jakie stają w tej chwili przed naszą polityką gospodarczą.

Musimy tę część kapitałów, która systematycznie uchyla się od płacenia podatków, lub płaci je tylko w znikomej części, przyciągnąć do spełnienia obowiązku wobec państwa. Robotnikowi czy pracownikowi umysłowemu potrąca się podatek wprost z jego zarobków, ze spekulanta trzeba ten podatek ściągnąć mimo tego, że stara się on odeń uchylić.

Jak to zrobić?

Ilekroć stajemy wobec trudności, których nie można przezwyciężyć zwykłymi środkami, wtedy demokracja ludowa posiada środek niezawodny. W takim wypadku trzeba odwołać się do mas ludowych, do ich własnej aktywności, do ich pospolitego ruszenia. W ten sposób budowaliśmy kiedyś, jeszcze w Lublinie odrodzone Wojsko Polskie, w ten sposób przeprowadzaliśmy później reformę rolną. Ten sposób trzeba zastosować i dzisiaj.

Konkretnie oznacza to trzeba wyłonić z mas ludowych — przede wszystkim spośród aktywistów robotniczych i chłopskich tysiące społecznych inspektorów ściągania podatków, którzy by kontrolowali zarówno wymiar podatków, jak i ich płacenie.

Tacy inspektorzy potrafią przez Komitety Domowe, przez związki zawodowe, przez organizacje terenowe stronnictw politycznych znaleźć ludzi, którzy uchylają się od płacenia podatków, a równocześnie prowadzą tryb życia, wskazujący w sposób oczywisty na wielkie, a nieujawnione dochody. Tacy inspektorzy potrafią przypilnować aby ludziom tego rodzaju nie tylko wymierzono odpowiedni podatek, lecz również z nich ten podatek w porę i całkowicie ściągnięto.

Tacy inspektorzy potrafią spełnić we zadania pod dwoma warunkami.

Po pierwsze musimy skierować na te stanowiska rzeczywiście doborowy aktyw, ludzi nieprzekupnych, w pełni oddanych sprawie mas ludowych, wiernych swej klasie i demokracji ludowej.

Po drugie, że musimy ich działalność otoczyć szeroką sympatią najszerszych mas ludowych. Każdy robotnik, każdy pracownik umysłowy, każdy człowiek pracy musi mieć tę świadomość, że ujawnienie uchylającego się od podatku spekulanta — to praca dla mas ludowych, że pieniędzy, które ten spekulant ukradł przez uchylanie się od podatków państwu, zabraknie na cele potrzebne właśnie dla świata pracy, że te pieniądze, pozostając w ręku spekulanta będą pędziły do góry ceny na wolnym rynku.

Jeśli te dwa warunki zostaną spełnione — a mogą one zostać spełnione i powinny zostać spełnione — to mobilizacja społecznych inspektorów podatkowych może mieć duże znaczenie dla naszego życia gospodarczego.

Dlatego też powinni oni zostać powołani w możliwie najkrótszym czasie.

R. Łysiak

O nowych drogach polskiej młodzieży akademickiej

trwa dyskusja na Krajowym Zjeździe AZWM „Życie"

W Domu Akademickim na Placu Narutowicza odbywają się obrady trzeciego krajowego Zjazdu A. Z. W. M. „Życie". Udział bierze kilkuset delegatów, wybranych przez wszystkie ośrodki organizacji w kraju. Wchodzącemu na salę rzuca się w oczy, umiejętnie przedstawiona na specjalnie przygotowanych tablicach, ustawionych wzdłuż ścian, wystawa, wykazująca działalność organizacji od czasów przedwojennych po przez okres okupacji, aż do dzień dzisiejszy.

Na szczególną uwagę zasługuje tablica poświęcona walce Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie" z sanacją i zdrajcami narodu. Widzimy odbitki konspiracyjnych gazetek, wydawanych przez „Życiowców" w okresie przedwrześniowym oraz fotografie przedwojennych „Życiowców" — dziś czołowych działaczy Polski Ludowej: Bermana Jakuba, obecnie podsekretarza stanu Prezydium Rady Ministrów, generała dywizji Spychalskiego Mariana, szefa sztabu Armii Ludowej i Gwardii Ludowej, obecnie pierwszego wiceministra Obrony Narodowej, Popiela Mieczysława — wiceprezesa Centralnego Urzędu Planowania, kierownika wydziału przemysłowego KC PPR, Albrechta Jerzego — pierwszego sekretarza Komitetu Warszawskiego PPR, Jędrychowskiego Stefana — członka KC PPR, Sztachelskiego Jerzego, wiceministra zdrowia pułkownika Wągrowskiego — oficera Pierwszej Armii Wojska Polskiego, czołowego działacza PPR, Rumińskiego Bolesława — wiceministra przemysłu.

Na czołowym miejscu umieszczone jest zdjęcie Jana Turlejskiego, wybitnego działacza OMS „Życie", który zginął tragiczną śmiercią podczas okupacji. Pod zdjęciem przedstawiony jest wyciąg z odpisu, datowany 13 stycznia 1937 r., w którym czytamy o skazaniu Jana Turlejskiego przez sąd Polski przedwrześniowej za działalność polityczną.

W podobnym stylu ułożona jest tablica, ilustrująca walkę „Życiowców" w okresie okupacji. Zdjęcia przedstawiają tych, którzy zginęli w walce z niemieckim najazdem: Krasickiego Jana (Kazika). współtwórcy bojowych oddziałów ZWM, Sawickiej Anny („Hanki"), współzałożycielki ZWM, — kierownika organizacji, Nowickiego Stanisława („Felka"), oficera sztabu AL, który zginął na Starówce podczas powstania, Wolff Heleny (dr. Anki) partyzantki, kapitana Armii Ludowej, Hertz Lucyny, oficera Pierwszej Armii Wojska Polskiego, partyzantki, śmiertelnie rannej w czasie forsowania Wisły w październiku 1944 r. i wielu innych.

U dołu umieszczone są pisma i rozkazy, wydane konspiracyjnie podczas okupacji. Jest tu „Gwardzista" organ Gwardii Ludowej, „Walka Młodych", „Głos Warszawy".

Na innych tablicach przedstawiony jest obrazowo wzrost szeregów AZWM „Życie" w okresie ostatniego roku, udział „Życiowców" w zlocie ZWM, w odbudowie kraju, rezultaty pracy Kursów Przygotowawczych, których inicjatorem było AZWM „Życie", a które już obecnie — a w znacznie większym stopniu w przyszłości przyczynią się do zmiany składu socjalnego młodzieży studiującej, umożliwia szeroki dostęp do wiedzy robotnikom i chłopom.

* * *

Estrada, na której zasiada prezydium udekorowana jest emblematami państwowymi oraz zdjęciami prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych, sekretarza generalnego PPR — tow. Wiesława, premiera, tow. Cyrankiewicza i Marszałka Polski Michała Żymierskiego. Do prezydium wybrani zostali: kol. Wróblewski (przewodniczący AZWM „Życie", kol. Walczak, wiceprzewodniczący AZWM „Życie", kol. Molski (Warszawa), Zaremba (Toruń). Piwowarczykówna (Poznań) i Hanuszek (Kraków). Honorowo zaproszeni zostali tow. tow. min. Skrzeszewski, Fiedler, Kowalski, Jędrychowski i Sokorski.

W pierwszym dniu Zjazdu, po zakończeniu części oficjalnej, sprawozdanie z której podaliśmy w dniu wczorajszym, rozpoczęły się właściwe obrady. Referat polityczny wygłosił przewodniczący AZWM „Życie" — poseł na Sejm — Zenon Wróblewski.

Omówiwszy osiągnięcia szkolnictwa wyższego w okresie powojennym, mówca zobrazował sytuację polityczną na [illegible]

Proces przechodzenia młodzieży akademickiej na stronę obozu demokracji polskiej jest znacznie powolniejszy niż w całym społeczeństwie. Wynika to ze składu socjalnego młodzieży studiującej, z izolacji tej młodzieży od problematyki społecznej i depprawacji okresu okupacyjnego.

Zdaniem mówcy życie organizacyjne młodzieży akademickiej mieści się w czterech grupach stowarzyszeń a mianowicie: ideowo - wychowawczych, samopomocowo - gospodarczych, naukowych i innych typu sportowego, społecznego, oświatowego.

Organizacje ideowo wychowawcze są organizacjami ogólno krajowymi, natomiast organizacje samopomocowe, gospodarcze i naukowe — uczelnianymi. Ostateczne uregulowanie stanu prawnego stowarzyszeń pozwoliłoby na przeprowadzenie demokratycznych wyborów, co usunęłoby stan tymczasowości, panujący dotychczas.

„Życiowcy" stoją na stanowisku pełnej niezależności „Bratniaków" i kół naukowych, nie uznając jednak tych organizacji za stowarzyszenia apolityczne.

Wychowanie nowego inteligenta Polski Ludowej możliwe jest jedynie przy współdziałaniu wszystkich demokratycznych organizacji studenckich, a w pierwszym rzędzie przy jak najściślejszej współpracy ZNMS i „Życia". Współpraca ta prowadzi poprzez wspólne zebrania aktywów wszystkich organizacji od władz centralnych do najniższych organizacyjnych nie tylko dla uzgodnienia zagadnień organizacyjnych, ale przede wszystkim dla przedyskutowania problemów ogólno - studenckich i ideologicznych.

Omawiając zagadnienie reformy strukturalnej wyższego szkolnictwa, mówca proponuje oddzielić sprawy administracyjne uczelni i instytutów badawczych od spraw naukowych. Przy Ministerstwie Oświaty powinien być powołany wydział, który zająłby się planowaniem nauki. W szkołach panować powinien system dwustopniowości. Inne wymagania należy stawiać przygotowującym się do pracy zawodowej, inne przygotowującym się do pracy badawczej.

Omawiając zagadnienie reformy studiów, tow. Wróblewski domaga się by wykładana wiedza była oparta na postępowych teoriach, na najnowszych zdobyczach myśli naukowej, na jak najdalej idącym powiązaniu teorii z praktyką, przy uwzględnieniu społecznej problematyki każdej dziedziny wiedzy.

AZWM „Życie" musi obecnie wzmóc pracę ideologiczną, podnieść aktywność, zwartość i dyscyplinę organizacji i związać się jak najściślej z rzeszami młodzieży studiującej.

Następny z kolei referat o ideologii AZWM „Życie" wygłosił wiceprzewodniczący organizacji AZWM „Życie" tow. Walczak.

Na wstępie mówca zilustrował prace w jakich brała udział organizacja w odbudowie kraju i w ukształtowaniu typu nowego studenta Polski Ludowej. Po krótkim przeglądzie rezultatów działalności członków i konsekwentnej postawy organizacji, która umożliwiła pozyskanie zaufania poważnej grupie studentów, tow. Walczak przeszedł do omówienia zasadniczego zagadnienia pracy organizacji, jakim jest kształtowanie świadomości nowego studenta.

Mówca wskazał na konieczność opanowania przez studentów teorii marksistowskiej, teorii która wskazuje właściwą drogę realizowania ideałów ogólnoludzkich. Mówca podkreślił tradycję myśli marksistowskiej w polskim ruchu studenckim od „Proletariatu" poprzez ZNMS, OMS „Życie", poprzez walkę AL i GL w okresie okupacji aż po dzień dzisiejszy

Przed organizacją stoi obecnie zadanie przeprowadzenia szeroko zakrojonej pracy ideologicznej nawiązującej do walki społecznej, jako właściwej drogi do kształtowania nowego typu człowieka. Naczelnym zagadnieniem stojącym przed organizacją jest sprawa odbudowy kraju. Pracując dla państwa, każdy student zrozumie, że jego wartości indywidualne są zarazem wartościami społecznymi.

Wreszcie mówca podkreślił solidarność, jaka łączy młodzież studencką budującą Polskę Ludową z postępowymi studenckimi organizacjami, zjednoczonymi w Międzynarodowym Związku Studenckim, we wspólnej walce przeciw faszyzmowi i imperializmowi o pokój i lepszy świat.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad delegaci udali się grupowo na przedstawienia do Teatrów Miejskich Stolicy.

* * *

Drugi dzień obrad rozpoczął się sprawozdaniem organizacyjnym z działalności AZWM „Życie" za okres od 7 stycznia 1946 r. do 8 maja 1947 r. wygłoszonym przez kierownika wydziału organizacyjnego AZWM „Życie" kol. Altmanównę.

Za okres sprawozdawczy organizacja może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Początkowo nieliczna, organizacja rozrosła się znacznie. Liczba członków wzrosła trzykrotnie. W kraju działa obecnie 39 kół uczelnianych i 18 sekcji wydziałowych. Wzrosło znaczenie „Życiowców" wśród młodzieży akademickiej a w związku z tym zwiększył się wpływ „Życiowców" na życie akademickie.

Bardzo dużą rolę dla rozwoju organizacji odegrały Kursy Przygotowawcze na wyższe uczelnie dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Jednakże obok tych osiągnięć są i braki. Na wielu odcinkach praca jest jeszcze niedostateczna. Szczególnie tyczy się to pracy nad podniesieniem poziomu ideowego członków. Główną tego przyczyną jest pojmowanie w niektórych ośrodkach celów i zadań organizacji jedynie z punktu widzenia praktyczności. W niektórych zaś organizacjach terenowych zaobserwować można tendencje do abstrakcyjnego traktowania problemów ideologicznych i do schematycznego ujmowania światopoglądu marksistowskiego.

Dla należytego usprawnienia działalności organizacji w całości, należy wzmóc dyscyplinę wśród jej członków oraz postawić na odpowiednim poziomie planowanie pracy i kontrolę jej wykonania.

Przed organizacją stoi obecnie zadanie rozbudowy, zadanie skupienia mas młodzieży postępowej. Główną uwagę należy zwrócić na pracę ideowego wychowania członków a szczególnie aktywu.

Po sprawozdaniu organizacyjnym, Centralna Komisja Rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu. Po odczytaniu regulaminu obrad, wyznaczeni przez prezydium przewodniczący komisji zostali zatwierdzeni przez Zjazd. Po przerwie obiadowej poszczególne komisje przystąpiły do obrad. Powstały następujące komisje: ideologiczna, polityczna, organizacyjna, statutowa oraz poszczególne komisje wydziałowe.

Celem komisji ideologicznej jest określenie podstaw ideologii organizacji, wypracowanie wstępu do statutu i wytyczenie drogi dla ofensywy ideologicznej. Komisja polityczna, przyjmując za podstawę wygłoszony referat, ma za zadanie dać wytyczne dla działalności politycznej na terenie akademickim i wytyczne współpracy z organizacjami ideowo - wychowawczymi.

W związku ze zmianą struktury wewnątrz - organizacyjnej, rozrostem organizacji, komisja statutowa przedłoży Zjazdowi projekt nowego statutu. Komisje wydziałowe wypracują formy pracy w kołach naukowych, postulaty w sprawie reformy programów nauczania w szkołach wyższych oraz znajdą formy pracy społecznej, związanej z daną dziedziną studiów.

(S. M.)

Zlikwidować hrabiowską spuściznę p. Mikołajczyka

Budżet Min. Rolnictwa na Komisji Sejmowej

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Skarbowo-Budżetowej Sejmu, rozpatrywano preliminarz budżetowy Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Referował poseł **Chełchowski** (PPR).

Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. jest czwartym co do wysokości inwestycji w planie inwestycyjnym na rok 1947.

W dochodach ministerstwo uczestniczy w budżecie w sumie 107.122.000 zł. Dochody te pokrywają zaledwie 11 proc. wydatków ogólnych na rolnictwo. Znaczne fundusze na rolnictwo posiada również w swym budżecie Min. Odbudowy oraz Min. Ziem Odzyskanych. Łączna suma na rolnictwo zarówno w preliminarzu budżetowym, jak i w Planie Inwestycyjnym łącznie z kredytami bankowymi ze źródeł skarbowych wynosi kwotę — 20.008.144.000 zł.

W porównaniu z rokiem ub. wydatki na rolnictwo wzrosły więcej, niż dwukrotnie. Również w stosunku do budżetów przedwojennych wydatki na rolnictwo będą w br. stosunkowo wyższe, stanowią bowiem 5,2 proc. ogółu wydatków państwowych, podczas gdy w latach przedwojennych wynosiły one: w r. 1937—38 — 3,3 proc. w r. 1938—39 — 3,7 proc Świadczy to o zwiększonym wysiłku finansowym państwa dla zaspokojenia potrzeb rolnictwa.

Przechodząc do ogólnego uzasadnienia [illegible] sprawozdawca [illegible] je na najważniejsze prace Ministerstwa Rolnictwa. Na pierwszym miejscu postawić należy przeprowadzenie reformy rolnej. Na cele reformy rolne i osadnictwa przejęto na ziemiach dawnych — 4.180.555 ha, na Ziemiach Odzyskanych — 9.265.377 ha. Z powyższego zapasu otrzymało już ziemię z reformy rolnej 495.692 rodzin na ziemiach dawnych, zaś na Ziemiach Odzyskanych — 393.102 rodzin. Pozostało jeszcze do rozparcelowania 532.335 ha na ziemiach dawnych i 4.509.346 ha na Ziemiach Odzyskanych.

Zadania ministerstwa w zakresie przeprowadzenia reformy rolnej na rok bież. są: 1) dalsze zasiedlenie Ziem Odzyskanych i uregulowanie tytułów własności, 2) zakończenie reformy rolnej na ziemiach dawnych, 3) odbudowa gospodarstw rolnych w pasie zniszczeń, połączona ze scaleniem i uregulowaniem prawidłowej zabudowy.

Drugim co do ważności celem, na który przeznaczone są wydatki Min. Roln. i Ref. Roln. jest popieranie produkcji rolnej, głównie drobnych gospodarstw chłopskich.

Trzecim co do ważności celem, na który przeznaczone są wydatki Min. Roln. uznać należy szkolnictwo rolnicze, preliminuje się na nie kwotę 740.137.000 zł.

W dalszym ciągu swego referatu sprawozdawca stwierdza, że w preli[illegible]arzu budżetowym Min. Rolnictwa uderzającą jest mała suma dochodów. Różne zakłady i przedsiębiorstwa przejęły duże ilości majątków, na których gospodarzą już trzeci rok, jednak efektywnych wyników w preliminarzu budżetowym nie wykazano.

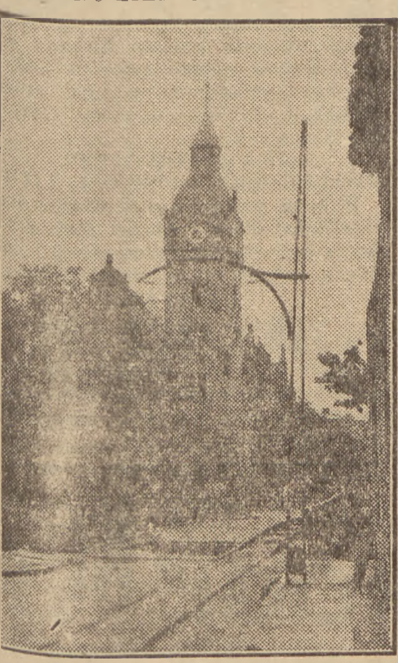
Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego posiada trzydzieści majątków rolnych. Z nich w br. minimalne dochody przewidziane są zaledwie z 2 majątków.

Podobnie sytuacja wygląda w zakładach Państwowego Instytutu Weterynaryjnego.

Państwowe Zakłady Chowu Koni nie wykazały również zysku ze swych majątków. Według preliminarza posiadają one 3.233 konie. W dochodach preliminuje się wpływy w kwocie 10.100.000 zł, w wydatkach—263.606.000 zł. Różnica w sumie 252.906.000 zł będzie pokryta więc ze skarbu państwa. W majątkach PZChK panuje duch magnacko-szlachecki, o czym świadczy fakt, że do dnia dzisiejszego jako funkcjonariusze państwowi „pracują" hrabiowie, ludzie o jak najbardziej nieprzychylnym stosunku do demokracji ludowej.

Sprawozdawca omawia następnie gospodarkę w Państw. Zakł. Hodowli Roślin oraz w Państw. Nieruch. Ziemskich, apelując o zorganizowanie gospodarki **oszczędniejszej i zwrócenie** uwagi na dochodowość administrowanych obiektów.

PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH



Słupsk — starostwo

NA TEMATY DNIA

Zjazd Polonii we Francji

W Paryżu obraduje obecnie Walny Zjazd Rady Narodowej Polaków we Francji.

Emigracja polska we Francji, to najcenniejsza bodaj część Polonii zagranicznej. Są to w przeważającej mierze ludzie wygnani z Polski wbrew własnej woli. Są to synowie robotników i chłopów polskich, którzy w latach między pierwszą a drugą wojną światową wyszli z kraju na tułaczkę emigracyjną, wygnani przez bezrobocie i głód ziemi. Po dziś dzień są oni związani z krajem żywymi jeszcze więzami rodzinnymi, kulturalnymi i narodowymi. Żywą wśród emigracji francuskiej jest wiara w powrót do kraju, do pracy nad jego odbudową.

Polonia francuska posiada bogate tradycje demokratyczne. Wychodźcy polscy we Francji związani byli z ruchami i partiami demokratycznymi, zarówno w Polsce, jak i we Francji. W okresie okupacji emigracja Polska we Francji wydała bohaterskie oddziały partyzanckie, powołała do życia Kom. Wyzwolenia Narod. Polaków — wokół którego skupiło się całe wychodźstwo polskie. Charakterystyczne, że emigrantom zaleszczykowskim, nie udało się nigdy zapuścić korzeni w środowisku przedwojennej emigracji polskiej we Francji.

Po wyzwoleniu kraju wielu wróciło już z Francji do Polski. Wielu pozostało tam jeszcze, pracując nad odrodzeniem się zaprzyjaźnionej Francji, ale żyjących życiem kraju i uczestniczących we wszystkich poczynaniach narodu. Dość przypomnieć żywy udział Polonii francuskiej w Daninie Narodowej, w akcji pomocy ofiarom powodzi i w wielu innych akcjach ogólnonarodowych.

Emigracja polska we Francji, to wierni synowie narodu. To wierni synowie demokracji polskiej. Sama tylko Polska Partia Robotnicza liczy we Francji ponad 35.000 członków — ludzi oddanych bezgranicznie sprawie swego narodu i sprawie swego kraju.

Toteż z najżywszym zainteresowaniem i sympatią śledzi naród nasz pracę Zjazdu Polonii francuskiej.

ZGON JULIUSZA OSTERWY

Wczoraj o godz. 14 zmarł znakomity artysta dramatyczny i reżyser, twórca „Reduty" — Juliusz Osterwa. Przy zgonie obecna była żona i córka artysty.

Choroba Osterwy od dłuższego już czasu niepokoiła zarówno cały polski świat kulturalny, jak i Rząd polski, który szczególnie w osobach marszałka Sejmu W. Kowalskiego oraz min. kultury i sztuki Dybowskiego otaczał chorego jak najtroskliwszą opieką, czyniąc wszystko, co było w mocy, aby zapewnić odpowiednią pomoc leczniczą — niestety, na próżno.

W poniedziałek odbędzie się cicha eksportacja zwłok Juliusza Osterwy z kaplicy przy lecznicy Min. Zdrowia — do kościoła Św. Krzyża, gdzie ciało będzie wystawione na widok publiczny.

Uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego odbędzie się w kościele Św. Krzyża we wtorek o godz. 9. Po mszy kondukt żałobny wyruszy przed gmach Państw. Teatru Polskiego, gdzie pożegnają znakomitego artystę przedstawiciele władz państwowych, teatrów, Związków Zawodowych etc.

Zwłoki przewiezione zostaną następnie samochodem do Krakowa, gdzie odbędą się właściwe uroczystości pogrzebowe.

•

Juliusz Osterwa urodził się w r. 1885. Studia dramatyczne odbywał pod kierunkiem Gabrielskiego, a następnie w Berlinie. Występy na scenie rozpoczął w Krakowie w 1904 r., po czym grał kolejno w Poznaniu i Wilnie. W r. 1910 przenosi się do Warszawy, grając w teatrach: Letnim, Nowym, Rozmaitości.

W okresie 1 wojny światowej pracował jako reżyser w Teatrze Polskim w Moskwie, a następnie był kierownikiem Teatru Polskiego w Kijowie. W r. 1918 powraca do Warszawy i tu zakłada swą „Redutę", która stanowi poważny etap w rozwoju polskiej kultury teatralnej. W „Reducie" wychowuje w głębokim kulcie dla teatru i poezji młode pokolenie aktorów.

Występuje w późniejszych latach w teatrach Narodowym i Polskim w Warszawie, a [illegible] kierownictwo [illegible] ego w Krakowie.

Okres okupacji niemieckiej przeby[illegible]

ILIA ERENBURG

Wywalczyliśmy prawo do pokoju

Gdy myślę o zwycięstwie i gdy przypominam sobie nie tylko 9 maja, ale także 22 czerwca, nie słyszę jedynie skrzypienia piór generałów niemieckich, podpisujących kapitulację, lecz również odgłosy wozów wieśniaczych, uciekających przed najeźdźcą — widzę nie tylko smugę ostatniej salwy, ale i pierwsze starcie.

Myśli moje nieustannie powracają do lat najtrudniejszych w naszej historii — do roku 1941 — 1942. Podczas tych miesięcy los Berlina został przesądzony, chociaż ludzie radzieccy zdaleka od Odry bronili nad Wołgą skrawka ziemi. Nie bronili oni tylko ruin nadwołżańskiego miasta, ale bronili naszego państwa, bronili Europy z jej starą i szlachetną cywilizacją.

Stalingrad byłby niepojęty bez tego, co było przed tym, bez nieznanych bohaterów, którzy w pierwszych miesiącach padli w nierównej walce, bez fortyfikacji Leningradu, bez zmagań pod Moskwą, bez epopei sewastopolskiej.

W tych strasznych dniach, gdy pewni „przyjaciele" już nas grzebali, wygraliśmy wojnę. Nasz spokojny naród, nasi traktorzyści i hutnicy, nasi drwale i rolnicy, nasi technicy i robotnicy powalili na kolana najeźdźców.

Niech ci, którzy jeszcze mówią o „krucjacie" przypomną sobie przeszłość — armię niemiecką podczas nocy 22 czerwca, satelitów Niemiec, sześciolufowe moździerze i „tygrysy", generałów Reichswehry. Czy ci panowie nie rozumieją, że nie można nas było zastraszyć ani mówieniem o ultra - tajnej broni, ani stworzeniem koalicji i kordonów?

Gdy faszyści niemieccy bombardowali Londyn, burzyli Coventry, Anglicy wykazali wiele odwagi i stanowczości. I za to ich poważam. Anglia została uratowana nie tylko przez kanał La Manche, ale przez odwagę i stanowczość narodu angielskiego. Anglicy uratowali się, ale mogli oni uratować Europę, nie pozostając tylko na swojej wyspie.

Zbawienie Europy zaczęło się 22 czerwca 1941 r., z chwilą, gdy pierwszy czołg niemiecki zburzył radzieckie słupy graniczne. W chwili, kiedy straciliśmy pierwszą piędź naszej ziemi ojczystej, rozpoczęliśmy walkę o wyzwolenie Paryża i Aten, Brukseli i Warszawy.

Trzy lata zmagaliśmy się sam na sam z faszystowską koalicją. Powiedziałem „sam na sam", ponieważ w porównaniu z Moskwą, Stalingradem, z oblężeniem Kurska — walki w Afryce wydają się nieznaczną ekspedycją. Gdy szalała bitwa o Moskwę, kilka dywizji w Afryce zdobywało i oddawało Tobruk. Podczas bitwy o Stalingrad kwatermistrze przydzielali hotele w Algierze. O wiele łatwiej było kupić admirała Darlana, niż zwyciężyć marszałka von Paulusa.

Gdy zaczęła się bitwa o Kursk, nie było jeszcze mowy o utworzeniu drugiego frontu. Drugi front utworzony został nie w drugim akcie wielkiej tragedii, lecz w akcie ostatnim. Drugi front utworzono wtedy, gdy armia niemiecka przestała być tym, czym była, po stracie najlepszych dywizji pod Moskwą. Najlepsze wojska Hitlera nie mogły się już więcej pojawić na ziemi francuskiej z tego powodu, że na zawsze pogrzebane zostały na ziemi rosyjskiej.

Wojna się skończyła. Odnieśliśmy zwycięstwo. Można już orać pola, obsiewać zagony i zaczynać młóckę. Wraz ze wszystkimi narodami świata święcimy święto zwycięstwa. Oceniamy wkład dla wspólnej sprawy kobiet londyńskich, lotników angielskich i marynarzy amerykańskich. Wiemy, że w najbardziej trudnych latach walczyli z nami najlepsi synowie Europy: bohaterowie Tito, wolni strzelcy francuscy, partyzanci Polski, Albanii i Norwegii, bohaterowie ruchu oporu wszystkich krajów, okupowanych przez faszystów. Święto nasze jest także ich świętem, tak samo, jak nasz ból po stracie naszych najlepszych synów rozumiany jest przez tych wszystkich, którzy razem z nami cierpieli.

Dla wszystkich narodów zwycięstwo jest drogą do życia. Dla „ludzi interesu" zwycięstwo businessem, ułatwiającym wzbogacenie się i uzyskanie obfitych dywidend. Panowie ci chcą tanio kupić wyczerpaną, wygłodzoną i zrujnowaną przez wojnę Europę. Zaczęli oni od najłatwiejszego — od krajów, gdzie utrzymał się stary reżim: od Grecji i Turcji. Obecnie, ci zamorscy businessmeni targują się o cenę Francji.

Dlatego też nie bez powodu stało się, że reakcja francuska podniosła głowę 1 maja 1947 r. Usiłuje ona nawet powtórzyć wrzesień 1939 r., to znaczy wykluczyć klasę robotniczą z narodu.

Zamorskie kruki czują możliwość interesu. Chcą oni kupić kraj za cenę 1 bochenka chleba, za 1 worek węgla. Apetyt owych kruków zwiększył się. Podczas wojny przyrzekali oni nie zbroić się. Gdy skończyła się wojna zaczęli oni znów mówić o wojnie. Przez głupotę, przez złość, przez zawiść, zachęcają oni do kampanii przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Najbardziej niecierpliwi z nich mówią o tym otwarcie. Inni wolą zbroić się i mówią o tym niejasno.

Narody Europy podczas lat cierpienia marzyły o innym zwycięstwie — o zwycięstwie nieprzyciemnionym. Jestem przekonany, że kruki te spieszą się na próżno — nic z ich zamiarów nie wyjdzie. Ale takie krakanie nad świeżymi jeszcze grobami jest wstrętne dla każdego uczciwego człowieka.

Matki, które straciły swych synów i matki, które pochylają się nad kołyską, domagają się pokoju. Ziemia Europy, która tyle ucierpiała i która zorana została wybuchami min i bomb pragnie pokoju. Domagają się tego też groby bohaterów.

Musimy rzeczywistości śmiało spojrzeć w oczy. Stanęliśmy wobec niej śmiało na jesieni 1942 r. I teraz też od prawdy się nie odwrócimy. Rozumiemy cały ciężar ubiegłych lat, widzimy ruiny, które trzeba odbudować, widzimy biedę, którą należy przezwyciężyć, widzimy ból, który trzeba pocieszyć. Przypominamy sobie przyjaźń z czasów wojny, bohaterstwo naszego narodu, mały kopcący kaganek w rowach strzeleckich, przebłyski serca i sumienia, jakie zachowaliśmy podczas ponurych nocy walk.

Święcimy dzień zwycięstwa, może nie z taką radością, z jaką obchodziliśmy go dwa lata temu. Młodzieńcy stali się dorosłymi ludźmi, a na obliczach starszych pojawiło się więcej zmarszczek. Ale jakimi by nie były chmury, zaciemniające radość zwycięstwa, światło jest silniejsze od mroku. Ci, którzy zginęli w walce o wolność, wyzwolili nas nie tylko z wczorajszych ciemności, ale także z ciemności jutra. Wywalczyli oni dla nas prawo do pokoju.

Ilia Erenburg

Na tropach UPA 7)

Sprawa od strony żołnierza

Specjalny korespondent „Głosu Ludu" pisze z Rzeszowskiego

Żołnierz sławnej 8 Dywizji jest żołnierzem młodym. Zaciągał się przeważnie ochotniczo, kiedy jeszcze dymiły miasta pożarami, a drogi były usiane minami i trupami czołgów. Miał w duszy, w sercu, we krwi świeżą nienawiść do niemieckiego zbira, którą ugasił w pożarach płonącego Berlina. Odznaka w kształcie podłużnej tarczy grunwaldzkiej z dwoma mieczami zdobi też prawie każdą pierś młodego bohatera. Oprócz niej Krzyże Walecznych, a nawet Virtuti Militari nie są rzadkością.

Jest to żołnierz, którego świadomość narodową, czyli patriotyzm, kształtowała epoka rodzącej się demokracji ludowej. W trzasku karabinowych strzałów, w huku dział i wybuchach bomb lotniczych, w pożarach miast i wsi, w całej tej niedawnej grozie wojny dojrzewała jego myśl bardzo ludzka, a przez to samo polska. Wzięcie Berlina nie tylko dało zadośćuczynienie zemście, ale przywróciło pierwotne uczucie godności człowieczej, podeptane i chorobliwie wykoślawione przez metody barbarzyńskie wroga. Podczas okupacji bowiem była duma na przekór rzeczywistości, na gruzach stolicy Niemiec narodziła się nowa wartość: — człowiek wolny i o wolność spokojny. Nie potrzeba podkreślać jak olbrzymie znaczenie w tej przemianie miała świadomość wieczystego sojuszu z potęgą Związku Radzieckiego, pewność, że za dumną decyzją walki o wolność stanie wierny i niezawodny sojusznik z całą swoją wypróbowaną w tej wojnie siłą zbrojną.

Żniwo nienawiści

Kiedy zakończyła się wojna i zapłonęła ziemia rzeszowska, żołnierz wiedział, kto ten pożar rozpalił. Był to pokonany już w polu wróg, który przed decydującą klęską posiał ziarna nacjonalistycznej i rasowej nienawiści, a poza tym wychował nowe pokolenie zarówno niemieckie jak i ukraińskie w szkole iście bestialskiego okrucieństwa.

Kiedy więc UPA zaprezentowała od pierwszych swych wystąpień jeszcze za czasów okupacji najnowszą szkołę himmlerowskich katów, żołnierz poczuł tę samą zapalczywą nienawiść do UPA, jaką czuł do żołdaków armii Hitlera.

Bezgraniczna dobroć i pobłażliwość władz w stosunku do ludności popierającej bandy i postawa wyczekująca w stosunku do całego zagadnienia budziły w wojsku uczucie zawiedzionej nadziei, a może i czegoś więcej. Pokaleczone trupy wziętych do niewoli żołnierzy, okrutne męki zadawane Polakom za okazany patriotyzm w stosunku do Polski, robiły przecież wrażenie i kształtowały psychikę.

Więc też żołnierz znosi trudy tej walki i jej niebezpieczeństwa bez szemrania, pragnie jednak i słusznie, aby ten jego trud nie poszedł na marne. Na postojach, między jedną akcją a drugą, słucham rozmów chłopców między sobą. Nie krępują się mną, gdyż dzielę z nimi wszystkie trudy.

Żołnierze między sobą

— Kiedy to się skończy — mówi młody kapral do plutonowego, starszego może o dwa miesiące. Chodzimy po tych górach, chodzimy, a oni nam pryskają.

Plutonowy z powagą obciąga pas i oświadcza:

— Nasz rząd jest ludowy i dlatego długo cierpliwy, ale jak się cierpliwość wyczerpie, to skończy raz dwa.

— Góry rozkopie, czy co? — uśmiecha się szeregowiec, który wprost ze spalonej przez banderowców wsi poszedł do wojska.

— Znajdzie się sposób, nie bój się. Bez rozkopywania gór.

— Wszystko przez ciemnotę, — wtrąca się czwarty, — oni wierzą w trzecią wojnę i w pomoc Anglii i Ameryki. A tymczasem anglosasom nie wojna w głowie, ale handel. Tyle ich Ukraina obchodzi, co nas zeszłoroczny śnieg. — Ukraina ich obchodzi niewiele, ale gdzie mogą to dokuczają demokracji, żeby utrudnić i opóźnić.

W tych głosach żołnierskich, którzy tu przeszli całe dwuletnie walki daje się słyszeć i gniew na głupotę tych ludzi, co zamiast dołączyć do narodów słowiańskich, stawiają na kartę podsuwaną przez Niemców i pewne koła anglosaskie i zdumienie, że tak zupełnie nie umieją oni realnie myśleć i obliczać, i doskonałe wychowanie polityczno - społeczne, otrzymywane w rzadkich chwilach wolnych od walki.

Poza tym znać duże oczytanie w prasie, która po przeczytaniu starannym i dokładnym, idzie na zwijki do śmierdzącego bakunu.

Jaki jest nasz żołnierz

Pewnej nocy stanęliśmy we wsi na nocleg. Przed zaśnięciem udałem się na przechadzkę. Zdumiała mnie wtedy sprawność bojowa i gęstość wart. Szedłem z porucznikiem Dziubą i co chwila musieliśmy podawać hasło i odzew. Mysz by się przez linię placówek nie przemknęła.

A jednak przemknęła się niejasna świadomość, że tej nocy może mieć miejsce walka. Na odprawie wieczornej, podoficerowie, dowódcy małych jednostek, otrzymali wyraźny rozkaz: — Cofać się w walce do wzgórza, gdzie stoi sztab i tu nie ustępować do ostatniego naboju.

Zdawało by się, że noc taka będzie pełna niepokoju i nerwowego oczekiwania. Bynajmniej! Żołnierz spokojnie zjadł wieczerzę, pobaraszkował z dziewczętami i udał się na zwykły czujny sen w umundurowaniu i z bronią gotową do strzału. Natomiast wartownicy patrolowali swoje drobne odcinki w ciszy i milczeniu, gotowi w każdej chwili zaalarmować oddziały.

— Jak myślisz? — zapytał jeden drugiego, — wdadzą się w drakę czy nie?

— Jak będą głupi, to się wdadzą — odpowiedział zapytany. Przecież o dwa kilometry stąd stoi I batalion, a o pięć N pułk z działkami i czołgami. Poszli by śmierci w zęby dmuchać.

— Nie było by to źle, — mruknął pierwszy — zawsze o kilkudziesięciu było by mniej i na kilka dni spokój.

Taki jest ten żołnierz, który bez wytchnienia i urlopu broni spokoju, ciągle zakłócanego tej ziemi. Walka go nie przeraża, ale cieszy jak coś, co przyspiesza rozkład band, słabszych po każdym starciu.

Koło się zamyka

Tej nocy również do walki nie doszło. Jakaś zabłąkana sotnia wpadła o pięć kilometrów za nami na placówki pułku N. Po krótkiej wymianie strzałów, odgłos których słabo nas doszedł poprzez gardła wąwozów, niefortunna sotnia, nie znając sił, na które się natknęła, wycofała się do lasu. Pościg poszedł natychmiast, ale poza jednym zabitym zaraz na brzegu lasu, nikogo nie znaleziono. Może byli ranni, ale tych banderowcy unoszą z reguły ze sobą, lub dobijają, jeśli uprowadzenie jest niemożliwe.

I tak szósty już dzień i szósta noc w górach, a walka toczy się nie na broń, ale na spryt i szybkość nóg. Ich nogi w ucieczce ciągle są szybsze niż nasze w pościgu. Mam jednak wrażenie, że tu się zaciska koło zbrojne po zęby. Kiedy się zamknie i zwęzi, dojdzie do rozprawy i do likwidacji tych sotni, które się znalazły w obrębie żelaznej obręczy.

Juliusz Wirski

Bimbrarze, łapówkarze, spekulanci

spotkali się w obozie pracy

Decyzją Kompletu Orzekającego Komisji Specjalnej skierowane zostały na wniosek poszczególnych Delegatur Komisji Specjalnej w ub. tygodniu m. inn. następujące osoby do obozu pracy:

Radecki Herman z Warszawy — na okres 2 lat; Rybak Stanisław z Pruszkowa — na okres 1 roku; Sowińska Wanda z Marek — na okres 1 roku; Chylewski Stefan, urzędnik z Lubawy — na okres 18 miesięcy, wszyscy za potajemne pędzenie bimbru.

Okoński Antoni z Nowego Miasta — na okres 1 roku; Filipczuk Mikołaj z Białowieży — na okres 1 roku; Makowski Stanisław, piekarz z Nowego Miasta — na okres 1 roku, wszyscy za wprowadzenie do wolnego obrotu handlowego 5 ton mąki, przeznaczonej do wypieku chleba kartkowego.

Malenda Tomasz, prac. państw. z Gliwic — na okres 2 lat za wymuszenie prowizji w wysokości 210.000 zł.

Andejus Marian, urzędnik z Miastka — na okres 1 roku za chaotyczną gospodarkę mieniem poniemieckim, umożliwienie nadużyć, brak kontroli i akceptowanie rachunków fikcyjnych.

Wójcik Wanda, z Bielska; Fenderowa M[illegible] z B[illegible]; Jagusz Zofia, z Bielska, Fenderówna Maria, z Ugoty; Nawara Julia, z Krakowa, wszystkie na okres 1 roku za zawodowe trudnienie się nabywaniem przędzy pochodzącej z przestępstwa i handel nią.

Rusiński Stanisław, strażnik z Gdańska — na okres 1 roku za pobieranie łapówek od ludzi przyłapanych na kradzieży.

Wiśniewski Tadeusz, kierownik Zbiornicy Złomu w Lublinie za szkodliwą gospodarkę metalami kolorowymi, sprzedaż szeregu partii metali bez zezwolenia Centrali i przywłaszczenie sobie z chęci zysku większych kwot pieniężnych — na okres 2 lat.

Tłaczała Józef — urzędnik „Społem" w Bydgoszczy, Waszkiewicz Franciszek, urzędnik „Społem" w Bydgoszczy, obydwaj za to, że otrzymawszy polecenie skupu cukru od plantatorów dla oddziału „Społem" w Bydgoszczy, dokonywali transakcji w charakterze prywatnych pośredników - dostawców dla „Społem", przywłaszczając sobie i dzieląc się sumą 133.000 zł, wynikłą z różnicy ceny kupna i sprzedaży — na okres 15 miesięcy każdy.

Ponadto skierowano za spekulację artykułami pierwszej potrzeby, nadużycia służbowe, łapownictwo, szaber, przestępstwa walutowe i pędzenie samogonu ogółem 45 osób do obozu pracy.

ZE ŚWIATA

BILET DO KINA ZA UDZIAŁ W WYBORACH

Japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało szefom policji rozdawać wśród Japończyków, którzy przybędą do lokali wyborczych, aby wybierać nowych członków parlamentu, — bezpłatne bilety do kin. Minister zaleca również instalować wewnątrz lokali wyborczych lub w ich pobliżu kioski z artykułami żywnościowymi, ażeby przyciągnąć gospodynie japońskie.

Te oryginalne metody mają na celu zwiększenie frekwencji wyborczej. Pytanie tylko, czy Japończyk, który otrzymał bilet do kina lub trochę wiktuałów będzie mógł głosować na listę, która nie podoba się panu ministrowi?

WALKI PARTYZANCKIE NA KRECIE

Wyspie Krecie, gdzie dotychczas panował względny spokój, zagraża obecnie wojna domowa.

W ciągu ostatnich kilku dni władze greckie aresztowały 9 lewicowych przywódców, którzy zostali następnie zesłani do Aghios Efstratios. Między nimi znajduje się przewodniczący Izby Handlowej w Chanea.

Przywódca liberałów Sophoulis, wyraził obawę, że wojna domowa może rozciągnąć się również na Kretę, która dotychczas stanowiła jedyny wyjątek w „obecnym chaosie".

Wiadomości z Krety stwierdzają, że powszechne oburzenie przerasta panujące różnice polityczne. W okolicy Chanea ukazały się już małe oddziały partyzanckie. 5.000 robotników rozpoczęło 24-godzinny strajk, domagając się zwolnienia aresztowanych.

Co raz nowe fakty potwierdzają słuszność ostrzeżeń postępowych polityków amerykańskich przed skutkami tzw. „pomocy dla Grecji".

ROBOTNICY WĘGIERSCY ODMAWIAJĄ DRUKU FASZYSTOWSKIEGO PISMA

Związek Węgierskich Drukarzy odmówił druku pisma „A. Holnap", organu neofaszystowskiej Partii Wolności, z powodu ostatnich ataków M. Sulyok'a, przywódcy tego stronnictwa na związki zawodowe i partie robotnicze.

M. Sulyok, popierany przez deputowanych, wydalonych ostatnio z partii drobnych posiadaczy za udział w prawicowym spisku przeciwko państwu, wykorzystał powstałą sytuację, jako sposobność do gwałtownych ataków na terenie Zgromadzenia Narodowego na zorganizowany świat pracy, oskarżając go o „gwałcenie wolności prasy".

Na te zarzuty, M. Kishazi, wiceprzewodniczący Kongresu Związków Zawodowych odpowiedział, że „wolność prasy nie oznacza, by robotnicy byli zmuszani do drukowania pism, zmierzających faktycznie do zniesienia tej właśnie wolności prasy". Związek Dziennikarzy, do którego apelował M. Suleyk, poparł robotników: „Drukarze mają prawo odmówić druku pisma, gwałcącego ich prawa. Kierunek polityczny „A. Holnap" zagraża demokracji i wolności prasy".

Wobec tego jednolitego frontu dziennikarzy i drukarzy, Partia Wolności ma małe szanse na prowadzenie reakcyjnej kampanii przeciw Republice, za pośrednictwem swego organu prasowego.

RUCH FASZYSTOWSKI W ANGLII

Na zebraniu Klubu Socjalistycznego przy Uniwersytecie w Cambridge, Fred Mullaly, współredaktor pisma Tribune zaznajomił zebranych o usiłowaniach, zmierzających do utworzenia ruchu faszystowskiego w W. Brytanii.

Mr. Mullaly posiada, jako redaktor pisma Sunday Pictorial i autor książki „Faszyzm wewnątrz W. Brytanii" podał dokładne wiadomości o istnieniu tajnej organizacji znanej pod nazwą „Front Narodowy", będącej obecnie w stadium powstawania. Przewiduje on, że mniej więcej za rok organizacja ta wypłynie szeroko na forum publiczne. Będzie ona przeciwna Torysom i Labourzystom i będzie dążyła do utworzenia „rządu przemysłowego".

Nie wiadomo jak się rozwinie angielski ruch faszystowski. W każdym razie jedno jest pewne. Przydałyby się w stosunku do nich nieco ostrzejsze środki zapobiegawcze. Tego domaga się oddawna angielski ruch robotniczy.

LIKWIDACJA BAND PRZEZ... WCIELENIE ICH DO ŻANDARMERII

Z Aten donoszą, że prawicowe bandy, liczące 6.000 członków, które terroryzowały ludność w ciągu ostatnich dwóch lat zostały ostatnio oficjalnie wcielone do żandarmerii. W ten sposób rząd grecki zamierza realizować decyzję zwiększenie liczebności korpusu żandarmerii do 50.000 ludzi, decyzję zatwierdzoną przez wojskową misję brytyjską. Rzecznik rządu greckiego oświadczył, że dzięki temu posunięciu problem band prawicowych zostanie rozwiązany „legalną drogą".

„Pomoc" amerykańska ma jak widać dla reakcjonistów greckich jeszcze jedną dodatkową cechę: czyni ich zuchwale bezwstydnymi.

Z miast i wsi

ELEKTRYFIKACJA WSI

W planach inwestycyjnych ZEOL na rok 1947 przewiduje się elektryfikację dalszych 80 wsi w woj. lubelskim.

UNIWERSYTET RZEMIEŚLNICZY

Lubelski Woj. Wydział Odbudowy projektuje stworzenie na terenie województwa ośrodka szkoleniowego rzemieślników budowlanych, który w dalszym etapie przekształciłby się w uniwersytet rzemieślniczy.

SKŁADY AMUNICJI „UJAWNIŁY SIĘ" WSKUTEK POŻARU

We wsi Strachosław, pow. Chełm na skutek zapalenia się sadzy w kominie, wybuchł pożar, który wkrótce rozprzestrzenił się na całą wieś. Straty są olbrzymie na skutek tego, że w wielu zabudowaniach eksplodowała ukryta tam amunicja.

WIELKA AFERA W PCH

Łódzka delegatura Komisji Specjalnej wykryła wielką aferę oszukańczą w PCH na terenie Łodzi i województwa. Okazało się, że towary na podstawie fałszowanych faktur, zamiast trafiać do oddziałów Zw. Samopomocy Chłopskiej, wędrowały po drodze na „czarny rynek". Aresztowano cały szereg nieuczciwych urzędników, m. inn. dyrektora oddziału rejonowego PCH w Piotrkowie, Bogdańskiego.

BIEBOW ŻEBRZE O ŁASKĘ

DO prokuratury Sądu Okręgowego w Łodzi, wpłynęło podanie Biebowa o łaskę. Biebow gorąco zapewnia Sąd, że wszyscy świadkowie w jego procesie kłamali i że jest niewinny jak łza dziecka.

DLA ZBRODNIARZY HITLEROWSKICH NIE MA LITOŚCI

W Łodzi skazani zostali na karę śmierci, Mikołaj Blödel i Gustaw Metzner, Polacy z pochodzenia, którzy przyjęli volkslistę i wstąpili na służbę do gestapo.

OBŁĄKANA UTOPIŁA WŁASNE DZIECI

W Zabustowie Dużym obok Łowicza, niejaka Glądzka, dostała nagle napadu szału i utopiła w pobliskim stawie swoją czteroletnią córeczkę oraz drugie dziecko — niemowlę.

KULTURA I SZTUKA

Ku nowym tematom i nowym talentom

Na marginesie konkursów „Odrodzenia" i „Nowin Literackich"

Dwa czołowe, najstarsze i najmłodsze, nasze pisma literackie, „Odrodzenie" i „Nowiny Literackie", rozpisały niedawno nowe konkursy. Wszakże w powodzi tego rodzaju imprez te konkursy posiadają odmienne i charakterystyczne znaczenie.

Nie chodziło bowiem przy ich ogłaszaniu jedynie o możność nagrodzenia i opublikowania lepszych czy gorszych utworów. Chodziło o sprawę ważniejszą — sprawę poruszenia nie tylko tych, którzy literaturę uprawiają zawodowo, ale przede wszystkim tych, którzy stoją jeszcze na uboczu, w których być może tają się nieuświadomione dla nich samych talenty.

Trafnie ujmuje to w swoim komentarzu w „Odrodzeniu" Aleksander Wat, stwierdzając: **„Jednym z zadań pisma literackiego jest wyławianie talentów"**. Oba te konkursy można też ująć jako wyruszenie na połów nowych talentów. Nie tylko zresztą talentów. Połów nowych tematów z nietykanych prawie dotąd dziedzin rzeczywistości polskiej.

Tak więc konkursowi rozpisanemu przez „Nowiny Literackie" pod tytułem **„Jeden dzień życia i pracy nauczyciela"**, przyświecała intencja sięgnięcia w dziedzinę, tak doniosłą w życiu codziennym, a dotychczas prawie nie posiadającym od zwierciedlenia w literaturze. Jest to właśnie dalszy ciąg tej akcji, którą podjął niedawno departament literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki, przeprowadzając konkurs na opis pracy zawodowej.

Tutaj jednak zakres został zwężony. W konkursie mogą brać udział jedynie nauczyciele szkół powszechnych, dając na gorąco spisaną relację z przeżycia jednego dnia w roku szkolnym 1946/47, a więc rodzaj kartki z dziennika. Chodzi tu nie tyle o materiał literacki, ale przede wszystkim o materiał dokumentarny, mający zapoznać społeczeństwo z cieniami i blaskami życia i pracy polskiego nauczyciela.

Niewątpliwie konkurs przyniesie prace, które odsłonią wiele ciekawych i nieznanych stron z tego odcinka. Jeżeli nawet sam konkurs nie wyłowi jakiegoś ukrytego talentu, to na pewno da naszym pisarzom materiał, który pobudzi do zajęcia się tym tematem.

Nieco odmienny charakter posiada konkurs „Odrodzenia". Tematem jego jest: **„Miasteczko polskie roku 1947"**. Nadsyłanym pracom nie stawia się żadnych ograniczeń — mogą to być powieści lub fragmenty powieściowe, utwory sceniczne lub ich fragmenty, opowiadania, reportaże lub essaye. Tak samo nie ma ograniczeń, co do uczestników konkursu — udział brać w nim mogą wszyscy.

Jedno jest jednak wspólne obu tym konkursom, mianowicie chęć dotarcia do dziedziny tematycznej, niewyzyskanej prawie wcale lub mało wyzyskanej w naszej literaturze. Słusznie pisze A. Wat: „Uwaga naszej literatury, naszej prasy i opinii publicznej skupia się prawie wyłącznie na kilku największych miastach i zagadnieniach wsi. Tymczasem mniejsze miasta i miasteczka, w których żyją miliony Polaków, które uległy i ulegają przemianom nie mniej zasadniczym, niż inne ośrodki, a może i bardziej widocznym — wypadły całkowicie z pola widzenia. **Na mapach naszej współczesnej literatury miasteczko stanowi białą plamę**".

„Repatriację" tego tematu do naszej literatury (repatriacją dlatego, że u dawniejszych naszych pisarzy temat ten jednak spotykaliśmy) należy uważać za **pomył wyjątkowo udany**. Umocni to literaturę jeszcze bardziej w jej tendencjach ku realizmowi i może istotnie przyczynić się do powstawania utworów, w których społeczeństwo znajdzie odbicie wszystkich dziedzin współczesnego życia.

Z wysunięciem tego tematu wiąże się **jeszcze jedna nadzieja**. „Miasteczko z dawien dawna — zacytujemy jeszcze raz komentarz „Odrodzenia" — zasilało literaturę tęgimi piórami, przede wszystkim zaś w miasteczku wytwarza się — zwłaszcza u ludzi młodych, jeszcze niezasiedziałych — ta suma zahamowań życiowych, gorycz resentymentu, nerw nieufnej obserwacji i ten jątrzący ładunek buntu, który był sprawcą tylu wybornych debiutów i tylu świetnych karier".

Należy oczekiwać, że wynik tego **zwrotu ku nowym tematom i nowym talentom nie zawiodą nadziei**.

KRONIKA KULTURALNA

WIZYTA LITERATÓW CZESKICH

W dniu 15 maja przybywa do Polski grupa pisarzy czeskich. Przyjazd ten stanowi rewizytę za zeszłoroczny pobyt delegacji literatów polskich w Czechosłowacji.

Nasi goście odwiedzą poza Warszawą również Kraków, Katowice, Wrocław, Poznań, zwiedzą Ziemie Odzyskane i udadzą się na Wybrzeże.

ANTOLOGIA POEZJI POLSKIEJ PO CZESKU

W Pradze ukazała się nakładem wydawnictwa Fr. Borovy pt. „Pochodnie", antologia poezji polskiej za lata 1938—1945. Przekładu dokonał Jan Pilarz, a posłowie, charakteryzujące rozwój naszej poezji w czasie okupacji, napisał Karel Krejczi.

Układ i wybór wierszy jest w dużym stopniu wzorowany na antologii „Z lat wojny (Poezja polska 1939—1945)", wydanej u nas przez Kazimierza Wykę.

TOWARZYSTWO IM. WYSPIAŃSKIEGO

Na wzór istniejącego Towarzystwa im. Mickiewicza organizuje się w Krakowie Towarzystwo im. Wyspiańskiego. Celem tego towarzystwa będzie skupienie badań nad tym poetą oraz uporządkowanie i piecza nad pamiątkami po nim.

NOWA POWIEŚĆ ERENBURGA

Ilia Erenburg, świetny i najbardziej znany zagranicą współczesny pisarz radziecki, kończy obecnie pracę nad nową swoją powieścią „Burza". Tematem tego utworu są wypadki ostatniej wojny światowej, ujęte na bardzo szeroką skalę; dość wspomnieć, że akcja „Burzy" rozgrywa się w Związku Radzieckim, w Polsce, w Niemczech, na Bałkanach, na półwyspie Skandynawskim oraz we Francji.

Po powieści „Upadek Paryża" oraz



Ilia Erenburg

tomie nowel „Los kapitana Wołkowa", jest „Burza" 3 już utworem Erenburga, poświęconym drugiej wojnie światowej. Przekład fragmentu nowej powieści drukowawaliśmy niedawno na naszych łamach.

MUZEUM ZIEMI NYSKIEJ

W Nysie, na Dolnym Śląsku, utworzono Muzeum Ziemi Nyskiej. Obejmuje ono eksponaty dawnego muzeum w Paczkowie oraz przedmioty zabytkowe, zabezpieczone na terenie powiatu. Wartość zgromadzonych zbiorów jest przede wszystkim dokumentarna, daje bowiem możność zapoznania się z polskimi tradycjami tej części Śląska, która do XVIII wieku pozostawała w ścisłym kontakcie z resztą Polski.

PIERRE BONNARD

Niedawno przyszła wiadomość o śmierci jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy francuskich, Pierre Bonnard (1867 — 1947). W dzisiejszej skomplikowanej sytuacji w malarstwie, kiedy trudno artystom uzgodnić poglądy co do tego, w jakim kierunku pójdzie dalszy rozwój malarstwa, Bonnard, który w swojej działalności wyszedł od Renoira i Cezanne'a, wymieniany jest jako drugi, obok Picasso, mistrz przewodni współczesnej epoki malarskiej.

NOWI AKADEMICY WE FRANCJI

W poczet członków francuskiej akademii literatury przyjęty został ostatnio jeden z seniorów literatury francuskiej, katolik Paul Claudel, essayista, poeta i dramaturg. Równocześnie konkurencyjna Akademia Goncourtów, która cieszy się dużo większym autorytetem, niż akademia oficjalna, przyjęła do swego grona jednego z najbardziej oryginalnych współczesnych powieściopisarzy francuskich, Aleksandra Arnoux.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

CZARNE HISTORIE

Amerykańska podróż NORWIDA, podjęta w r. 1852, przyniosła autorowi „Promethidiona" wiele rozczarowań. Inaczej znalazł, niż sobie wyobrażał, ziemię Lincolnów i Waszyngtonów, „gdzie wolność sama całą się stawa tradycją narodu". Zmaterializowanie rosnącego w bogactwa społeczeństwa amerykańskiego, zaprzepaszczenie ideałów wolnościowych, o które walczyli ongi Kościuszko i Pułaski, niewolnictwo Murzynów, podanych najsroższemu uciskowi — to wszystko zimnym tuszem spłynęło na wrażliwość poety, poznającego nie po raz pierwszy dotkliwość rozdźwięku pomiędzy krajem wyobraźni a granicami zwykłej rzeczywistości.

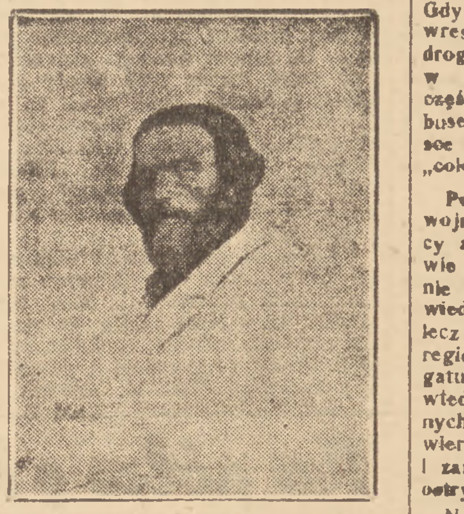
Poetyckim wynikiem podróży Norwida do Stanów Zjednoczonych stały się m. in. dwa wiersze, poświęcone osobie JOHNA BROWNA, płomiennego obrońcy i opiekuna ludności murzyńskiej. Brown był czynnym wrogiem niewolnictwa i jeszcze przed wojną Północy z Południem o zniesienie tej hańby — chwycił za broń, by przyspieszyć dzieło wyzwolenia czarnoskórych braci. Ta próba skończyła się niepowodzeniem. John Brown stracił w walce dwóch synów, sam zaś osądzony na śmierć, zawisł na szubienicy w Charlestonie, dn 2 grudnia 1859 roku.

Zginął dlatego, że — jak pisze Norwid w swym wierszu „John Brown":

„...człowieczeństwem dzielił się z człowiekiem,
kręteszym mającym włos, czarne jagody,
starzec szlachetny — i Mojżesz Murzynów,
głowę swą idzie nieść z głowami synów!..."

* * *

Od dnia egzekucji Johna Browna upłynęło lat prawie 90. Niewolnictwo Mu



FR. SIEDLECKI *Portret Norwida*

rzynów zniesiono w Ameryce już dawno. Na mocy obowiązujących ustaw, Murzynom w USA przysługuje równouprawnienie obywatelskie, co nie znaczy niestety, by to równouprawnienie było rzeczywistością faktyczną. Kroniki bieżące przynoszą w tym względzie aż nazbyt wiele dowodów negatywnych.

* * *

W Paryżu grana jest obecnie z dużym powodzeniem sztuka J. P. SARTRE'A, pt.: „Godna szacunku ulicznica". Jej tematem — historia murzyńska, i to z teraźniejszości zaczerpnięta. W pociągu mknącym przez bezkresy USA, dochodzi do awantury pomiędzy dwoma Murzynami, a gromadą rozwścieczonych białych. Jeden z Murzynów zostaje zamordowany, drugiemu udaje się uciec. Aby upozorować zabójstwo, biali inscenizują mistyfikację, do której wciągają jadącą pociągiem dziewczynę lekkich obyczajów: Murzyni chcieli rzekomo dokonać gwałtu na dziewczynie, co nie tylko „usprawiedliwia" morderstwo, lecz poza tym pozwala tropić i zabić drugiego Murzyna.

Dziewczyna początkowo daje się namówić do udziału w spisku, później jednak budzi się w niej sumienie. I gdy się tak zdarzyło, że tropiony Murzyn znalazł się w jej domu, próbuje go oto czyć przed sforą zajadłych prześladowców. Niebezpieczeństwo już łomoce w drzwi, a wówczas dziewczyna wciska Murzynowi broń do ręki, wołając by jej użył w obronie swego życia.

Ale tu odzywa się w prześladowanym duchowe dziedzictwo długich lat niewoli i ucisku: „Mnie nie wolno przecież strzelać do białych — mówi Murzyn śmiertelnie zagrożony, — mnie nie wolno, bo to są biali...". Głos sumienia i rozsądku „godnej szacunku ulicznicy" ginie w tumulcie obłędnych uprzedzeń rasowych.

* * *

Zapewne Sartre nie skopiował swojej sztuki z takiej czy innej notatki informacyjnej prasy amerykańskiej. Zapewne treść tej sztuki, choć zbieżna z prawdą rzeczywistości jest jednak produktem fantazji twórczej, „sprawą wyobraźni" autora. Ale fakty obiektywne, dziejące się na terenie „wielkiej demokracji zachodniej" dowodzą, iż pomysł Sartre'a dziwnie blisko sąsiaduje z... kroniką bieżącą i że ta kronika bieżąca mogłaby zapłodnić wyobraźnię niejednego dramaturga, powieściopisarza, poety. Posłuchajcie:

Szeregowiec armii USA — Murzyn ISAAR WOODARD walczył mężnie z wrogami swej ojczyzny na Filipinach, Nowej Gwinei i wszędzie, gdzie kazano mu walczyć. Za bojowe zasługi został nagrodzony odznaczeniami i medalami. Gdy w początkach r. 1946 Woodarda wreszcie zdemobilizowano, ruszył w drogę do domu, do małego miasteczka w Południowej Karolinie. Ostatnią część drogi wypadło mu przebyć autobusem. Woodard bez protestu zajął miejsce w przedziale, odgrodzonym dla „coloured people" (tj. Murzynów).

Po godzinie jazdy weteran drugiej wojny światowej zwrócił się do kierowcy autobusu z jakimś pytaniem w sprawie dalszej podróży. Kierowca jednak nie tylko nie uznał za potrzebne odpowiedzieć „przeklętemu Murzynowi", lecz wybuchnął pod jego adresem szeregiem obelg i wyzwisk najgorszego gatunku. Woodard przypomniał sobie wtedy o walkach i cierpieniach wojennych, o medalach i odznaczeniach za wierną służbę pod sztandarem USA — i zareagował na obelgi kierowcy równie ostrym słowem.

Na najbliższym etapie podróży w miasteczku Asken, kierowca zatrzymał autobus i wezwał policjantów, by nauczyli „bezczelnego" Murzyna rozumu. Nauczyli go tak dokładnie, że Woodard ocknął się po paru godzinach w szpitalu, SKATOWANY NIELUDZKO I Z WYŁUPIONYMI OCZAMI. Tego bestialskiego czynu dokonał komendant posterunku policji, niejaki Lindwood Shull.

Postępowa opinia amerykańska, na wieść o wypadku zawrzała zrozumiałym oburzeniem, domagając się jak najsurowszego ukarania policyjnego zwyrodnialca. Ale ten — znalazł natychmiast możnych obrońców. Zarówno władze stanowe, jak centralne usiłowały zatuszować „nieprzyjemną" sprawę. Nie udało się to jednak; pod naciskiem uczciwej opinii amerykańskiej trzeba się było zdecydować na ukaranie Shulla.

I wówczas jako deskę ratunku dla zbrodniarza wysunięto przestarzałą ustawę z r. 1870 (!) „o pogwałceniu wolności osobistej", która przewiduje karę aż do... 1 roku więzienia i 1.000 dolarów grzywny. Tania to odpłata za wyłupienie oczu człowiekowi. Ale nie zapominajmy, że ten okaleczony człowiek jest „tylko" Murzynem. Przyjaciele Shulla spośród rasistów amerykańskich zebrali zresztą natychmiast 2.000 dolarów, by broń Boże... nie zaaresztowano zbira do czasu rozprawy sądowej, która dotychczas się nie odbyła.

Gdy po przeniesieniu się Woodarda do N. Jorku pytali go reporterzy „jakie są uczucia człowieka, któremu po czterech latach walki o demokrację, policjant amerykański odebrał wzrok", Woodard odpowiedział:

„Gdybym stracił wzrok na froncie w walce z wrogiem, potrafiłbym może odpowiedzieć na takie pytanie. Teraz pragnę, aby Shull został ukarany. Może to oszczędzi mojego losu innym żołnierzom, którzy powracają do rodzinnych domów".

* * *

Oto historia amerykańska z cyklu pt. „Obywatelskie równouprawnienie Murzynów" czyli „Wolność, Równość i Braterstwo". Ta pouczająca historia nie jest już płodem wyobraźni pisarskiej, lecz faktem z zakresu całkiem autentycznej rzeczywistości. Być może jakiś amerykański poeta uczci niezawinione cierpienia Woodarda wierszem pięknym i patetycznym. Nie przywróci to wzroku murzyńskiemu weteranowi, tak samo jak wiersze Norwida, pisane przed straceniem Browna, nie ocaliły życia „Mojżesza Murzynów".

ERSKINE CALDWELL

SPRAWA MURZYNA ABA LETOMA

Erskine Caldwell należy obok Hemingwaya, Dos Passosa, Wildera, Steinbecka, U. Sinclaira, S. Lewisa, Bromfielda i Faulkoknera do czołowych współczesnych powieściopisarzy amerykańskich. Z szeregiem tych pisarzy łączy go głęboki nurt społeczny jego twórczości. Erskine, nieznany dotąd czytelnikowi polskiemu, maluje przeważnie okropne warunki ywrobników rolnych na plantacjach. Ostatnim jego dziełem, które zdobyło rozgłos i zostało przerobione na scenę, była wstrząsająca powieść „Tabacco Roat".

WUJ AB łuskał w szopie kukurydzę, kiedy z wielkiego białego domu na górze przyszedł Luther Balick, nakazał mu zabrać rzeczy i opuścić farmę. Wuj Ab zaczął trochę głuchnąć i nie zrozumiał w pierwszej chwili, co do niego powiedziano.

— Kłopot z moimi uszami, mister Luther — rzekł do gospodarza — widać głuchnę na stare lata.

Luther spojrzał ze złością na Murzyna. Wuj Ab podniósł się i, aby lepiej słyszeć, podszedł do drzwi.

— Powiedziałem, że masz zabrać wszystkie swoje manatki, te, które rzeczywiście do ciebie należą, i opuścić razem ze swoją rodziną farmę.

Wuj Ab zachwiał się i chwycił za węgar.

— Opuścić farmę? — powtórzył.

Nie dowierzając swoim uszom, spoglądał na twarz gospodarza.

— Jakże tak, mister Luther — powiedział drżącym głosem — nie pojmuję... Zapewne pan zażartował?

— Słyszałeś wszystko dobrze, chociaż wykręcasz się głuchotą — idąc, rzucił gniewnie Luther, odszedł kilka kroków i obejrzał się. — Daję ci czas. Do końca tygodnia masz się stąd wynieść. Pamiętaj tylko, bez niepotrzebnych hałasów. A kiedy będziesz zabierał manatki, niech nie przyjdzie ci chętka zabrać coś mojego, bo znajdziesz się w więzieniu.

Wuj Ab poczuł się w pierwszej chwili taki słaby, że ledwo trzymał się na nogach. Zachwiał się i, oparłszy się o węgar wrót, usiadł na podłodze. Luther obejrzał się, aby zobaczyć, co Murzyn robi.

— Mam już powyżej sześćdziesiątki — odezwał się wuj Ab — czyż jednak źle dla pana pracuję, mister Luther? I moja stara i cała rodzina? Czy pracujemy gorzej od innych? Mister Luther, pan sam wie, a przecież pracuję tutaj czterdzieści lat. Najpierw dla pańskiego ojca, a potem dla pana i nigdy nie upominałem się o podwyżkę, chociaż były dobre urodzaje. Czy prosiłem kiedy o dodatek? Nie jesteśmy głodni, nie jesteśmy nadzy — wystarczy. I dzieci wychowaliśmy pełen dom, wszystko spokojne, pomagają przy pracy. Mister Luther, czy nie zadowolili kiedyś pana?



Luther niecierpliwie machnął ręką na znak, aby Murzyn zamilkł. Potrząsnął głową, miało to znaczyć, że nie chce słuchać, co mówi wuj Ab.

— Dobrze, dobrze, znam to wszystko — rzekł Luther — muszę zwolnić połowę moich wyrobników. Jest jeszcze ośmiu ludzi — takich jak ty. Dłużej nie mogę cię zatrzymać, poszukaj sobie inne miejsce.

— Mister Luther, czyż nie będzie pan siał w tym roku lnu? — zapytał wuj Ab. — Starczy mi jeszcze sił, przecież mogę pracować nie gorzej od innych. Oczywiście, nie jest już tak jak dawniej, ale mimo wszystko inni mnie nie zakasają. Ot, na przykład, łuskać kukurydzę dla mułów — czyż robię to gorzej od innych?

— Nie mam czasu na to, aby słuchać twoich andron — powiedział rozdrażniony Luther. — Postanowiono — i koniec. Daj mułom obroku i zabieraj się do domu i pakuj manatki, rozumiesz?

Luther odwrócił się i poszedł ścieżyną do magazynu. Dotarłszy do wrót, prowadzących na podwórze magazynu, obejrzał się. Murzyn szedł za nim.

— Mister Luther, gdzie podzieję się ze swoją rodziną? Dzieci moje są już dorosłe, dadzą sobie jakoś radę, a ja z żoną jesteśmy przecież starcami. Czy łatwo staremu Murzynowi znaleźć pracę i pomieszczenie? Mister Luther, przecież przez nas nie poniesie pan straty. Czyż my mniej lnu obrabiamy od innych? A że ja jeden jedyny raz upomniałem się o zapłatę, to przecież od tego czasu przeszło już trzynaście lat. Nie potrzebuję zbytków: nie jestem głodny, nie jestem nagi — wystarczy. Mister Luther, przecież przeżyłem już czterdzieści lat w swojej izdebce, dokąd teraz pójdę? Oboje z żoną jesteśmy starzy, nie mogę najmować się na dniówki, nie posiadam już siły po temu, a co do hodowli lnu, to znam się na tym nie gorzej od innych.

Luther otworzył wrota. Kiwał głową na znak, że dosyć ma tej rozmowy. Obróciwszy się plecami do starego, przeszedł przez próg.

Wuj Ab nie wiedział już, jak się zachować i co robić. Widząc, że gospodarz odchodzi, zadrżał cały. Aby nie upaść, chwycił za tram wrót.

— Nie mogę odejść! — wyrzekł z przerażeniem. — Mister Luther, nie mam drugiego domu, nie mam dokąd pójść!

Luther Balick zniknął za rogiem magazynu. Nie słuchał, co mówi wuj Ab.

Nazajutrz o trzeciej po południu pod domek, w którym mieszkał wuj Ab z żoną i trzema synami, podjechał ciężarowy samochód. Była właśnie pora chłodów. Wuj Ab z żoną grzeli się przy ogniu. Oprócz nich nie było w domu nikogo. Wuj Ab usłyszał, jak podjechał samochód, ale nie wyszedł, gdyż myślał, że przyjechał jego starszy syn, Henry, który niekiedy prowadził ciężarowy samochód Luthera Balicka.

Niebawem ktoś zastukał do drzwi i żona wuja Aba wyszła popatrzeć, kto tam jest. Otworzyła drzwi. Na schodach przed domem stało dwóch białych. Nic nie rzekli, zajrzeli tylko do izby, aby zobaczyć, kto jest w domu. Potem, milcząc, podeszli do piecyka, przy którym, zgarbiony, siedział wuj Ab.

— Ty jesteś Ab Letom? — zapytał starszy z przybyłych.

— Tak, panie, to ja — odrzekł starzec, dziwiąc się, kto by to mógł być, gdyż nigdy nie widział tych ludzi. — A w jakiej sprawie?

Starszy wyjął z kieszeni błyszczący metalowy żeton i, trzymając go na dłoni, pokazał wujowi Abowi:

— Mam dwa rozkazy: jeden — na wysiedlenie, a drugi — na areszt za pogróżkę użycia siły.

Rozwinął papier o wysiedleniu i wręczył go wujowi Abowi. Murzyn zakłopotany kiwał głową, spojrzawszy najpierw na papier, a potem na przybyłych.

— Jestem szeryfem — rzekł starszy. — Przyjechaliśmy, aby przeprowadzić wysiedlenie i aresztować cię.

— Jak to „przeprowadzić wysiedlenie"? — zapytał wuj Ab.

Biali obejrzeli się po pokoju. Żona wuja Aba stała w tyle za jego krzesłem i położyła trzęsące się ręce na jego ramiona.

— Wywieziemy twoje rzeczy z plantacji Luthera Balicka, a ciebie oddamy do miejskiego więzienia, zabierajcie się zatem oboje, szybciej!

Wuj Ab wstał z krzesła i stanął przy piecu obok żony, nie wiedząc, co począć.

Biali zaczęli wynosić z domu rzeczy. Wynieśli łóżka, stoły, krzesła i wszystko, co było w domu prócz żelaznego piecyka, gdyż była to własność Luthera Balicka. Kiedy wszystko już wyniesiono, biali zaczęli ładować rzeczy na samochód.

Zebrawszy siły, wuj Ab wybiegł z domu.

— Poczekajcie, na miłość boską, poczekajcie! — błagał starzec. — Stójcie tutaj, a ja pobiegnę do mistera Balicka: on wszystko wyjaśni, przecież on jest gospo-

Na przyjazd literatów czeskich

Panorama współczesnej literatury czeskiej

Piśmiennictwo czeskie zawsze stanowiło wyraz realnej rzeczywistości i zawsze było zespolone ściśle z życiem społecznym. Należy przy tym pamiętać, że kultura narodu czeskiego zawsze była w najbardziej dosłownym tego słowa znaczeniu kulturą ludową. Już od czasów Husa była sztandarem ludu czeskiego w jego walce o wolność z niemieckim zalewem, w walce, która wyrażała się m. innymi również i dążeniem do tworzenia własnych form bytu socjalnego. Państwo niemieckie było obce ludowi czeskiemu, narzucało mu obce formy ustrojowe.

FUNDAMENT TRADYCJI

Najwięksi twórcy czescy, myśliciele, pisarze i poeci, że wymienimy tylko **Amosa Komenckiego, Kollara, Palackego, Iraska, Massaryka** itd. walczyli myślą i piórem o wolność narodową w znaczeniu państwowym, ideowym i socjalnym. Sztuka i wiedza stanowiły oręż w walce ludu czeskiego z niemczyzną.

Współczesna twórczość literacka w Czechach bazuje na tym mocnym fundamencie tradycji literackiej. Powojenna literatura czeska nawiązuje do tych samych wartości literatury dawnej, przy czym widoczne są wyraźnie wysiłki zmierzające do pogłębienia nurtu społecznego. W okresie wojny i okupacji odpadły od narodu czeskiego te kierunki i ci ludzie, którzy przed wojną tworzyli w oderwaniu od głębokiego nurtu życia narodowego, ulegając wpływom zachodu. Popełnili w okresie klęski narodowej zdradę, gdy większość pisarzy związanych z życiem ludu, a broniących jeszcze przed wojną kultury europejskiej przed faszyzmem, zeszła w podziemie, by dalej prowadzić walkę, lub znalazła się w obozach koncentracyjnych.

Ubyło w czasie okupacji z szeregów pisarzy czeskich, szereg świetnych nazwisk, że wymienimy **Władysława Wańczurę, Józefa Czapka, J. Krotochwiła, J. Fuczika**, który pozostawił po sobie niezwykle dziś w Czechach popularny poemat pt. „**Reportaż z pętlą na szyi**". Jest to utwór pisany w obozie koncentracyjnym na luźnych kartkach, które jako „gryps" przedostały się na zewnątrz. J. Fuczik został przez Niemców stracony.

POEZJA WALKI I NADZIEI

Również tematem wielu innych utworów opublikowanych po wojnie są przeżycia wojenne i okupacyjne. Utwory te nazwać można liryczno - epicznymi komentarzami do przeżyć narodu czeskiego w czasach drugiej wojny światowej. Piszą te utwory zarówno pisarze znani już przed wojną, jak i przedstawiciele najmłodszej generacji, którzy trud twórczy podjęli w okresie niewoli, lub dopiero po wyzwoleniu Czechosłowacji. Pisarze z okresu podziemia wystąpili przeważnie z dziełami dojrzałymi, co stanowi niewątpliwie wynik cierpień, głęboko odczutych i przeżytych.

Większość tych utworów rozbrzmiewa jednak w końcowych ustępach akordami nadziei w lepszą przyszłość własnego narodu i całego świata. Najsilniej brzmi ten akord w poezji **J. Seiferta**, który należy obok **Franciszka Halaska** do najwybitniejszych współczesnych liryków czeskich przedwojennego pokolenia. Do innych pisarzy, dobrze znanych przed rokiem 1938, należy m. in. **Witiesław Nezwal**, który wydał po wojnie poemat pt. „**Obraz historyczny**" — wierszowaną kronikę wypadków, **Fr. Hrubina**, którego poemat „**Chleb ze stali**" wyraża wszystkie obawy i nadzieje narodu czeskiego w związku z bitwą o Stalingrad.

Wyzwolenie przyniosło ze sobą znaczną ilość utworów, wyrażających radość z odzyskanej wolności i wiarę w siły narodu, który pracą swoją ma ugruntować państwo czeskie na fundamentach sprawiedliwości społecznej i niepodległości narodowej. Głębokim patosem rozbrzmiewają poetyckie wizje **Włodzimierza Holana**, zawarte w dwóch jego powojennych poematach, wydanych po wojnie „**Podziękowanie dla ZSRR**" i „**Panihida**". Ciekawy jest poemat **K. Bednarza „Praga pod skrzydłami wojny"**, zarówno jak i utwór **Piotra Krzyczki** pt. „**Jasna chmura**". Do tej samej kategorii należą utwory **F. R. Nechwatila „Popłół i dym"**, oraz „**Niewola babilońska**". J. Seifert opowiedział przeżycia z czasów okupacji w zbiorze poezji pt. „**Wiązanka z gliny**".

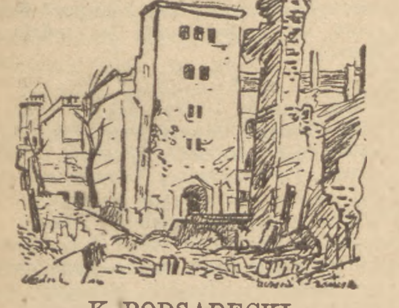
MYŚL O BUDOWIE NOWEGO ŚWIATA

Poezja walki i nadziei nie jest jednak tylko lirycznym rozpamiętywaniem przeżyć. Dynamizuje ją jednocześnie **myśl o potrzebie zbudowania lepszego świata i przetworzenia duszy ludzkiej**. Powojenna literatura czeska walczy o nowego człowieka. Sztandar walki o ideały socjalne powiewa również nad wojenną i powojenną generacją poetów i pisarzy czeskich, że wymienimy tylko spośród nich nazwiska **Iwana Blatnego, Fr. Listopada, J. Kajnara, Oldrzycha Mikulaszka, L. Fikara**. Walczy o nowego człowieka zarówno cicha i pokorna poezja tego ostatniego, jak i surrealisty Iwana Blatnego. Młodocianym patosem nabrzmiałe są utwory poetyckie najmłodszej plejady, do której należy **J. Kolarz, Iryna Halikowa, I. Fleisman, Fr. Terasz** i wielu innych.

Wyliczenie nazwisk wszystkich współczesnych pisarzy i poetów czeskich przekracza ma się rozumieć rozmiary naszego artykułu.. Należy więc ograniczyć się do podkreślenia, że **literatura czeska wierna jest swej pięknej przeszłości** i że nadal od najmłodszych do najstarszych swoich przedstawicieli, **dąży do ugruntowania trwałego pokoju między ludźmi, pokoju opartego na ideale pracy i sprawiedliwości socjalnej.**

Ludomir Rubach

Z ZIEM ODZYSKANYCH



K. PODSADECKI
Zamek Piastowski w Szczecinie w obecnym stanie

Na półce z książkami

„Komuna Paryska" Broniewskiego

O pieśni „**wyzwolonej od knebla, który ją dławi**", „**wydartej z gardła konfiskat**", o „**wierszu gniewnym — broni szybkostrzelnej**", o słowach, które „**staną jak wojsko**" i które „**trzeba dziś uzbroić — jutro dam im wielkość i sławę, by się stały prawem i siłą**" — marzyli w okresie międzywojennego dwudziestolecia poeci, którzy związali sprawę swojej poezji ze sprawą proletariatu, ci, którzy chcieli być „**podpalaczami serc, dynamitardami sumień**".

I rzeczywiście słowo poetyckie ich pieśni nabierało często znaczenia oręża, znaczenia hasła i manifestu w prowadzonej przez polską klasę robotniczą walce o wyzwolenie społeczne i zaprowadzenie sprawiedliwości. Pieśń ta, tak samo jak ruch robotniczy, prześladowana i gnębiona, tak samo, jak i on, była jednak twarda i niezłomna.

Najbardziej popularnym i zarazem najwybitniejszym z grupy tych poetów jest bez wątpienia **Władysław Broniewski.** W ostatnim czasie, prócz przedruku wydanych po raz pierwszy na emigracji zbiorów „**Bagnet na broń**" i „**Drzewo rozpaczające**", dokonano również wznowień przedwojennych tomów tego poety, jak „**Troska i pieśń**" oraz „**Krzyk ostateczny**". Obecnie ukazał się z druku poemat „**Komuna paryska**" *). Napisany on został w 1929 r., ale został wtedy skonfiskowany przez cenzurę sanacyjną i dopiero teraz dociera do rąk czytelnika po raz pierwszy w całości.

Lektura tych wierszy pozwala na pełne zorientowanie się w twórczości tego niepospolitego poety, który — co przecież rzadko idzie w parze — posiada **nie tylko uznanie krytyków, lecz także szeroką popularność** wśród czytelników.

Broniewski jest **poetą buntu i walki**. Poeta ten wyrósł bowiem na tle budzącej się świadomości polskiej klasy robotniczej, podejmującej walkę o zaprowadzenie w świecie ładu sprawiedliwości. Bunt jego pełnych oburzenia i gniewu wierszy obracał się przeciw tym wszystkim objawom, które wiązały się z krzywdą społeczną, wyzyskiem, krępowaniem wolności, machinacjami międzynarodowego kapitału.



Wiersze te mówiły o „**Czarnym Zagłębiu**", **o tkackiej Łodzi, o robotniczych przedmieściach Warszawy**, w których to środowiskach społeczne kontrasty zarysowywały się zawsze w okresie sanacyjnym w najbardziej jaskrawym stopniu. Wiersze te mówią o krzywdzie, ale nie ma w nich nic cierpiętnictwa. Jest w nich bowiem również **świadomość siły i świadomość celów** klasy robotniczej i prowadzonej przez nią walki.

Inny motyw, przewijający się przez twórczość Broniewskiego, to **motyw tradycji i solidarności ruchu rewolucyjnego.** Powstają więc sławne już wiersze o działaczach przeszłości, jak np. o **Waryńskim**, twórcy pierwszej polskiej partii robotniczej „Proletariat". Ten sam właśnie charakter ukazywania tradycji i umacniania przez to bojowej postawy klasy robotniczej ma świeżo udostępniony w druku poemat „**Komuna paryska**". Mówi on o ostatnich dniach walki Komuny w 1871 r. i o krwawym terrorze reakcji.

Motyw solidarności ruchu robotniczego doszedł najmocniej do głosu w momencie rewolty gen. Franco w Hiszpanii. Wiersze Broniewskiego wyrastały wtedy z poczucia, że walka mas ludowych Hiszpanii jest **wspólną walką mas ludowych całego świata** przed rosnącym naporem faszyzmu, przed widmem podnoszącego głowę imperializmu, zagrażającego ludzkości nową wojną.

Podkreślanie solidarności polskiego ruchu robotniczego z ruchami robotniczymi innych krajów, dążącymi do zaprowadzenia w świecie wolności i sprawiedliwości — było jednym z głównych **demagogicznych zarzutów** przeciw temu ruchowi, że nie dba o interesy własnego narodu. A przecież w toku wojny właśnie ruch robotniczy stał się decydującym czynnikiem patriotycznej postawy społeczeństwa i niezłomnej jego gotowości do walki o wyzwolenie.

Ten znamienny i charakterystyczny fakt znalazł również odbicie w twórczości Broniewskiego, jak i zresztą w twórczości innych poetów proletariackich, żeby wymienić S. R. Dobrowolskiego czy L. Szenwalda. **Poeci walki o sprawę proletariatu byli równocześnie poetami - patriotami, poetami walki o wyzwolenie Ojczyzny.**

Poezja Broniewskiego osiąga wysoki poziom artyzmu, nie przestając równocześnie być poezją prostoty. **Stąd też ogromna jej popularność i siła oddziaływania.** Wiersze Broniewskiego, technicznie nieskomplikowane, operujące jako tworzywem językiem zwykłym, potocznym, naładowane są **żywiołową, zniewalającą emocjonalnością.** Wiersze te porywają swoim mocnym i pełnym patosu tonem, swoim specyficznym męskim liryzmem. Odbija się w nich **postawa człowieka, który walczy i innych wzywa do walki o wspólną sprawę**, sprawę umocnienia w świecie sprawiedliwości i wolności.

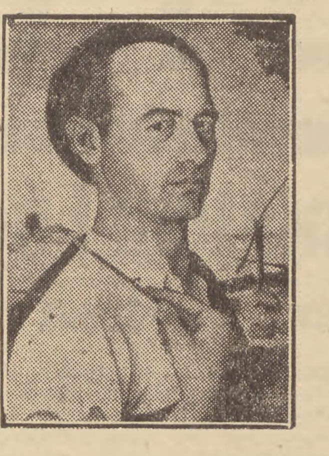
H. E. Michalski

*) **Władysław Broniewski: „Komuna paryska"**. Rysunki Wł. Daszewskiego. Sp. Wyd. „KSIĄŻKA", Warszawa, 1947, str. 37.

Sylwetki plastyków bułgarskich

Zlati Bojadżew

Wśród współczesnych malarzy bułgarskich Zlati Bojadżew zajmuje bezspornie jedno z czołowych miejsc.



ZLATI BOJADŻEW
Autoportret

Jest to malarz szeroko zakrojonych kompozycji, nacechowanych wielką śmiałością. Tego artysty nie zadawala ani liryczny pejzaż ani martwa natura. Ustawicznie poszukuje tematów skomplikowanych, nastręczających w rozwiązaniu więcej trudności.

Twórczość swoją rozpoczął po ukończeniu akademii sztuk pięknych w Sofii w 1932 roku. Od początku już wyróżniał się swoim charakterystycznym stylem, w którym przebija się dążenie do jasności i do poniekąd rzeźbiarskiej polityczności malowanych przedmiotów.

Postacie ludzi, zwierzęta, drzewa, tło — wszystko odznacza się u niego wybornym rysunkiem i świetnym kolorytem. Zbliża go to do mistrzów średniowiecznych i szkoły holenderskiej XVII wieku, malarzy scen rodzajowych, przy czym jednak element neorealistyczny jest podkreślony wyraźnie i z niemałym wyczuciem.

We wszystkich malowidłach Zlati Bojadżewa odbija się życie wsi bułgarskiej. Bojadżewa (ur. w 1903 r. we wsi Brezowo, w okolicach Plowdiw) pociąga przede wszystkim południe Bułgarii. Pejzaż tej krainy, bogaty i różnorodny, stanowi niezmienne tło jego płócien, na których pierwszym planie występują ludzie, zajęci pracą na roli. W niektórych obrazach Bojadżew pokazuje zwycięstwo wysiłku, na innych znów zmęczenie — te dwa przeciwstawne aspekty pracy.

Troska o wydobycie bogactwa form w życiu człowieka i przyrody doprowadziła Bojadżewa w ciągu ostatnich lat do wyzwolenia się z nakazów konwencjonalistycznego kopiowania rzeczywistości. Malarz coraz bardziej daje się powodować swojemu żywiołowemu entuzjazmowi dla ludzi i ich pracy.

W karierze artystycznej Bojadżewa zanotować można cały szereg sukcesów na wystawach międzynarodowych. W Bułgarii twórczość jego cieszy się wielkim uznaniem.

MICHAIŁ GEORGIEW
(Sofia)

darzem. Nie pozwoli, aby wywożono tak wszystkie moje rzeczy. Niech pan będzie łaskawy poczekać minutkę, sir, ja go wnet odszukam.

Biali spojrzeli po sobie.

— Przecież twój gospodarz, Luther Balick, zażądał tych rozkazów — odparł szeryf. — Był w sądzie i otrzymał rozkaz na to, aby wywieźć twoje rzeczy, a ciebie zamknąć w więzieniu, nie masz zatem po co za nim biegać.

— Mnie zamknąć w więzieniu? — zapytał wuj Ab. — Za co?

— Za to, że groziłeś użyciem siły, to znaczy, że wygrażałeś się, że zabijesz swojego gospodarza. Powiedziałeś, że walniesz go pałką lub zastrzelisz.

Biali załadowali ostatnie rzeczy na samochód i nakazali wujowi Abowi i jego żonie usiąść w tyle budy. Staruszkowie nie ruszyli się. Wtedy szeryf popchnął ich ku tyłowi samochodu i razem z drugim białym podnieśli ich, aż wskrabali się do środka budy.

Jeden z białych, ten młodszy, siadł przy kierownicy, a szeryf, stosownie do ustawy, stał razem ze staruszkami na wypadek, gdyby aresztowany próbował ucieczki.

Wyjechali z bocznej uliczki, minęli domy innych wyrobników i sunęli drogą, która szła przez grunta Luthera Balicka i spuszczała się z góry prosto ku szosie.

— Nigdy nie groziłem mister Balickowi — mówił wuj Ab — nic takiego z mojej strony nie było, przez całe życie nie powiedziałem o nim złego słowa. — Mister Luther płaci nam produktami, daje coś niecoś odzieży, a my hodujemy dla niego len. Tak się mają sprawy. Pracuję tutaj już czterdzieści lat. Najpierw, kiedy przyjechałem tutaj, byłem wyrobnikiem u ojca mister Luthera, a jak ten umarł, gospodarzem moim został mister Luther. Zawsze byłem staranny w pracy i zachowywałem się spokojnie i nie skarżyłem się na zapłatę. Mister Luther sam wie, niech pan najlepiej sam go zapyta.

Kiedy dojechali do miasta, szeryf nakazał zatrzymać się. Samochód zjechał z szosy i stanął niedaleko pierwszych domów na skraju. Po obu stronach drogi stało piętnaście, czy też osiemnaście domków, w których mieszkali Murzyni.

Zatrzymawszy samochód, biali zaczęli wyładowywać rzeczy i składać je na kupę tuż przy drodze. Kiedy wszystko wyładowano, szeryf nakazał żonie wuja Aba wyjść z samochodu. Wuj Ab również ruszył za nią, ale szeryf rozkazał mu zostać. Samochód ruszył, a żona wuja Aba zastygła jak skamieniała przy kupie rzeczy.

— Dokąd mnie wieziecie? — zapytał wuj Ab, patrząc na żonę, stojącą na drodze.

— Odwieziemy cię do więzienia i wsadzimy za kratki.

— A co będzie z moją żoną?

— Ktoś z Murzynów weźmie ją do siebie.

— A długo będziecie trzymać mnie za kratkami?

— Dopóki sąd nie rozstrzygnie sprawy.

Jechali zakurzonymi ulicami, ominęli teren, na którym stał gmach sądowy, i zatrzymali się przed ceglanym domem z żelaznymi kratami na oknach.

— Jesteśmy na miejscu — rzekł szeryf.

Wuj Ab tak osłabł, że ledwo ruszał nogami. Jakoś jednak doszedł do drzwi, które otworzył jakiś biały i kazał iść korytarzem, aż mu nie polecą zatrzymać się.

Rano w sobotę Henry, starszy syn wuja Aba, stał w gabinecie adwokata Ramseya Clarka.

Adwokat spojrzał na Murzyna i nachmurzył się. Gryzł koniec ołówka, obrócił się na krześle i zaczął patrzeć na plac przed gmachem sądowym. Potem znowu zwrócił się twarzą do Henry i spojrzał na niego.

— Nie, nie podejmę się tej sprawy — oświadczył.

Młodzieniec spoglądał zakłopotany na adwokata. Tego rana był już u dwóch adwokatów i nikt nie chciał podjąć się obrony.

— Co na tym zarobię? — mówił Ramsey Clark. — Za taką sprawę od was, Murzynów, nie dostanie złamanego grosza, a w ogóle nie chcę już zajmować się sprawami Murzynów. Nie tacy adwokaci, jak ja, złamali sobie na tym szyję. Brakuje mi tylko tego, aby zdobyć reputację „obrońcy czarnoskórych"!

Henry przestąpił z nogi na nogę, zagryzł wargi. Nie wiedział, co powiedzieć. Stał pośrodku izby, łamiąc głowę, jakby pomóc ojcu.

— Mój ojciec nie myślał wcale grozić mister Lutherowi, on i cała nasza rodzina żyliśmy zawsze w zgodzie z gospodarzem. Każdy to panu potwierdzi, niech pan spyta kogo chce. Wszyscy wyrobnicy powiedzą, że ojciec zawsze słuchał mister Luthera, nigdy mu nie odgrażał się.



Adwokat machnął ręką, aby Henry zamilkł. Dowiedział się już wszystkiego, co go interesowało.

— Nie podejmę się tej sprawy, zrozumiano? — oświadczył Ramsey Clark, wyciągnął jakąś paczkę i z rozmachem rzucił ją na stół. — Sprawa jest z góry przegrana. Po co mam tracić czas na niepotrzebne kłopoty! A poza tym dla was, Murzynów, posiedzenie w więzieniu wychodzi tylko na dobre. Zrozum: czy groził twój ojciec gospodarzowi czy nie groził — nie ma znaczenia. Powiedział, że nie ruszy się z farmy? Tak? To wystarczy, aby go zasądzić. Sędzia nie będzie nawet pytać o nic więcej. Twój ojciec ani nie zdąży się obejrzeć, jak dostanie wyrok na ciężkie roboty. Ani jeden adwokat nie podejmie się takiej sprawy, kiedy z góry wiadomo, jak się ona skończy. Co innego, gdyby chociaż można było przy tym zarobić. Wiadomo jednak, że wy, Murzyni, jesteście bez grosza. Nie, dziękuję, to nie dla mnie sprawa.

Z biura Ramseya Clarka poszedł Henry do więzienia. Pozwolono mu zobaczyć się z ojcem.

Kiedy Henry podszedł do zakratowanych drzwi celi, w której znajdował się wuj Ab, zobaczył, że ojciec siedzi na pryczy, wytężywszy wzrok przez żelazne pręty. Strażnik stanął u drzwi celi z tyłu za Henrym.

— No co Henry, opowiedziałeś adwokatowi, że ja nie mówiłem nic złego do mister Luthera? — pierwszy zapytał wuj Ab.

Henry skinął głową.

— To znaczy powiedziałeś im, że przez całe swoje życie nie mówiłem nic złego ani do mister Luthera ani do jego ojca. Czy obiecali pomóc, aby wypuszczono mnie z więzienia?

Henry pokręcił głową.

— Co odpowiedzieli ci? Opowiedziałeś im przecież wszystko? Że zawsze poważałem gospodarza i że byłem staranny w pracy i że nigdy nie skarżyłem się na zapłatę. Czyżby nie obiecali mi pomóc?

Henry podniósł oczy na ojca, pochyliwszy głowę na bok, aby lepiej widzieć poprzez pręty kraty. Nie mógł wymówić ani słowa i starał się przełknąć uciskający w gardle kamień.

— Byłem u trzech adwokatów — powiedział wreszcie — wszyscy odmówili. Powiadają, że nie da się nic zrobić. Powiadają, że sędzia tak czy tak, pośle cię na ciężkie roboty.

Zamilkł, patrząc przez kratę na nogi ojca.

— Jeżeli chcesz, poszukam innego adwokata. Nie ma to jednak sensu. Nie chcą nam pomóc.

Wuj Ab siedział na więziennej pryczy, opuściwszy głowę. Nie mógł pojąć w żaden sposób, dlaczego adwokaci nie chcą mu pomóc. Starzec popatrzył na syna poprzez żelazne pręty, oczy jego napełniły się łzami, których nie mógł powstrzymać.

— Dlaczego powiedzieli, że tak czy tak poślą mnie na ciężkie roboty? — zapytał syna.

Henry z całych sił chwycił za pręty kraty. Przez całe życie ojciec i matka zginali grzbiet dla Luthera Balicka za kawałek chleba i kawałek szmaty.

— Dlaczego tak powiedzieli? — powtórnie zapytał wuj Ab.

— Dlatego, że jesteśmy Murzynami — odpowiedział syn. — Jaka może być inna przyczyna?

Strażnik poruszył się i smagnął Henrego dębową pałką, aby zabierał się. Henry poszedł do wyjścia między dwoma szeregami klatek. Nie obejrzał się ani razu.

ERSKINE CALDWELL

GŁOS WYBRZEŻA

W porcie gdyńskim wre praca

Wzrasta wydajność robotników portowych

szybciej obracają się dźwigi

Każdy dzień postoju w porcie przynosi straty dla właściciela statku, a niejednokrotnie i dla portu. Im szybciej statek zabierze nowy ładunek i wyruszy do nowego portu, tym większa jest jego dochodowość. Dlatego też ustalane są ścisłe terminy wyładowywania. Ich przekroczenie obciąża port, firmę maklerską lub spedycyjną.

PORT PRACUJE PEŁNĄ PARĄ

W naszych portach panuje wiosenny ruch. Zielenią pokryły się place, skwery i niezabrukowane miejsca nabrzeży, a w porcie dymią kominy okrętowe, wznosi się las masztów.

Port pracuje pełną parą. Wytężają wszystkie swe siły ludzie i motory. Byle szybciej, byle sprawniej. W magazynach rosną sterty towarów, na nabrzeżach węglowych gromadzą się zwały węgla.

W kraju tysiące robotników czeka na surowce: bawełnę, skóry, rudę żelazną. Na nasz węgiel czekają piece fabryczne całej Europy.

Na wszystkich nabrzeżach portowych powietrze rozbrzmiewa zgrzytem dźwigów i wind okrętowych, wibruje dźwiękami coraz intensywniejszej pracy.

CZŁOWIEK ZWYCIĘŻY

Sytuacja portu gdyńskiego jest trudna. Lecz jak zawsze wyjdzie on zwycięsko i pokona istniejące przeszkody. Zwycięzcą okaże się człowiek - robotnik portowy.

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej, przy omawianiu powstałej sytuacji w portach padło zdanie: *„Stawiamy na ludzi"*... Na tych, którzy odbudowali nasze porty śmiało można „postawić".

W Kapitanacie Portu w Gdyni telefon za telefonem melduje przybycie statków na redę. Na spotkanie udaje się holownik „Czapla", lub „Tytan". Za chwilę przybije do nabrzeża Polskiego nowy kolos oceaniczny. Należy opróżnić miejsce. Brygada 14 robotników portowych śpieszy się z wyładowaniem szwedzkiego statku „Egon" Brygadier *Samulski Bernard* raz poraz obraca windę statku w stronę wagonu. Ładunki celulozy, jeden za drugim, nikną we wnętrzu wagonu. Od godziny 6 z rana do godz. 11 załadowano już trzy wagony. Gdyby nie brak wagonów, statek zostałby wyładowany przed terminem.

Ob. Józef Wasiewicz układa baloty celulozy w wagonie. Trzech robotników obsługuje windę w luku. W rozgwarze pracy trudno jest nawet dowiedzieć się o nazwiska wszystkich pracowników. Pracuje ich w tej grupie 14, w tym czterech z Gdańska. Zamiast nazwisk, mają tylko numery. Przedstawiciel firmy wyładowującej ten statek stwierdza, że robotnicy portowi starają się dać maximum wydajności. Hamowana jest ona brakiem urządzeń dźwigowych, brakiem wagonów.

Obok statek norweski „Awanse" wyładowuje jęczmień. Przywiózł on do Gdyni 1.500 ton ziarna. Jest ono oczekiwane przez rolników. Dziś wyładowuje się w Gdyni, za kilka dni będzie dostarczone na wieś, a za 4 miesiące wyda obfity plon. Dlatego też ocierając pot z czoła, robotnicy zwijają się szybko. Dźwig przenosi, jedną za drugą, olbrzymie szufle z wnętrza luki do wagonów. W słońcu ziarno połyskuje złotem.

OCHOTNICY

Przy niektórych statkach uwijają się prawie, że nieletni chłopcy. To ochotnicy do pracy w porcie. Zgłosili się oni do Urzędu Zatrudnienia w Gdyni i natychmiast zostali skierowani do pracy. W pierwszych godzinach praca szła niesporo. Ręce nieprzyzwyczajone ocierają się o powrozy. Przyzwyczają się. Są to wychowankowie PCWM, którzy dobrowolnie zgłosili się do pomocy. Do pracy przeładunkowej nierzadko przybywają uczniowie szkół średnich zawodowych Wybrzeża, a nawet studenci szkół wyższych.

Chociaż ciężko na razie, ale lubię tę pracę — mówi *Adam Józefowicz*, repatriant z Wileńszczyzny, osiadły w powiecie lęborskim, który w tych dniach zgłosił się ochotniczo do pracy. Widząc jak szybko się zwija, przypuszczam, że pozostanie na stałe w porcie.

Ob. Krawcyński, jeden z kierowników pierwszej w porcie gdyńskim robotniczej spółdzielni przeładunkowej „Bałtyk" mówi: „w porównaniu z ubiegłym rokiem robotnicy portowi Gdyni *podnieśli swą wydajność prawie o 50 proc".*

Praca przybiera coraz szybsze tempo. Spragnieni jej, w ciągu trzech miesięcy zastoju, robotnicy gdyńscy coraz sprawniej wchodzą w jej rytm. Dadzą sobie radę z nawałem roboty. A zapowiada się to jeszcze na kilka tygodni. *Jog.*

Kronika Wybrzeża

OTWARCIE NOWEJ LINII KOLEJ. KOŚCIERZYNA — PSZCZÓŁKI

W związku z obowiązującym od dnia 4 bm. nowym rozkładem kolejowym została obecnie oddana do eksploatacji w całości linia kolejowa **Kościerzyna — Skarszewy — Pszczółki,** która poprzednio dochodziła tylko do stacji Skarszewy na Kaszubach. Dzięki tej linii cała ziemia kaszubska z głównym ośrodkiem Kościerzyną uzyskała doskonałe połączenie z Gdańskiem i Tczewem.

OTWARCIE PIERWSZEGO NA WYBRZEŻU UNIWERSYTETU LUDOWEGO

W dniu 25 bm., w dniu Święta Ludowego odbędą się w Sobowidzu pod Gdańskiem wielkie uroczystości nadania aktów własności na ziemię oraz nastąpi otwarcie pierwszego na Wybrzeżu **Bałtyckiego Uniwersytetu Ludowego Ziemi Gdańskiej.** Będzie to połączone z wielkim festiwalem muzycznym, w którym udział wezmą Filharmonia Bałtycka oraz artyści teatru „Wybrzeże".

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU 200-LECIA URODZIN J. WYBICKIEGO

Stolica Kaszub Kościerzyna przygotowuje się do uroczystości obchodu **200-lecia urodzin** wielkiego syna Ziemi Kościerskiej **generała Józefa Wybickiego,** twórcy hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła". Z obchodem połączona będzie uroczystość wręczenia sztandaru kościerskiemu pułkowi piechoty, na której obecny będzie **Marszałek Polski Michał Żymierski.**

WYPŁATA ZASIŁKÓW EMERYTALNYCH PRACOWNIKOM NIEMIECKIEGO SAMORZĄDU

Zgodnie z poleceniem Ministerstwa Ziem Odzyskanych Wojewódzka Rada Narodowa na posiedzeniu w dniu 7 maja powzięła uchwałę o wypłacie byłym pracownikom samorządu niemieckiego obywatelom polskim zasiłków emerytalnych. Wypłacane zasiłki, zgodnie z uchwałą nie mogą przekraczać dwóch tysięcy złotych.

PODNIESIENIE OPŁAT ZA LECZENIE W KOCBOROWIE

Uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 7 maja, podwyższone zostały opłaty za leczenie w szpitalu psychiatrycznym w Kocborowie. Najwyższa stawka ustalona została na 500 zł dziennie. Opłaty zostały dostosowane do poziomu, ustalonego za leczenie w innych szpitalach. Jednocześnie Wojewódzka Rada Narodowa, wypowiedziała się przeciwko upaństwowieniu tego szpitala, do czasu ujednolicenia organizacji lecznictwa w całym kraju.

REORGANIZACJA WOJEWODZKIEJ KOMISJI KONTROLI SPOŁECZNEJ

Wojewódzka Rada Narodowa na ostatnim swym posiedzeniu przeprowadziła reorganizację Komisji Kontroli Społecznej. Do Komisji Kontroli Społecznej Rada wydelegowała 24 osoby. Z ramienia PPR wybrano tow. tow. **Ridla Adolfa, Józefiaka Leona, Święckiego Henryka, Parola Wacława i Czerwienia Stanisława.**

PIŁKARZE „KASZUBI" PRZODUJĄ

Miasto Kościerzyna na Kaszubach posiada bardzo dobrze rozwijający się Klub Sportowy **„Kaszubia",** zwłaszcza sekcja piłki nożnej tego klubu jest obecnie w bardzo dobrej formie. Ostatnio został na miejscowym boisku sportowym rozegrany mecz piłki nożnej między KKS. „Kaszubia II" a „Lęborkiem I", który przyniósł „Kaszubii" zwycięstwo 8:0. Była to rozgrywka klasy „C".

Nogat znowu zaroi się od statków

Końcowe prace przy uspławnieniu

W niedługim już czasie do użytku żeglugi śródlądowej oddany będzie Nogat. Kończy się tu obecnie ostatnie prace, mające na celu stworzenie jaknajbardziej dogodnych warunków żeglugowych. Dotychczas trwała odbudowa czterech śluz i czterech jazów. Budowa piątego jazu jest już również na ukończeniu.

Prace przy uspławnieniu Nogatu utrudniało poważne zamulenie dna, spowodowane wymyciem w wielu miejscach brzegu. Obecnie prace pogłębiarskie kontynuują na Nogacie dwie pogłębiarki. Poza zamuleniem poważne utrudnienie stanowiły dwa zwalone mosty. Jeden z nich kolejowy w Malborku został ostatnio odbudowany i oddany do użytku. Drugi most drogowy był odbudowany już wcześniej, jednakże brak przęsła zwodzonego utrudniał żeglowność na Nogacie. Obecnie zakończono już pracę przy przystosowywaniu tego mostu do warunków żeglugi rzecznej.

Równocześnie usunięto w Jagowie wysadzony podczas działań wojennych duży most żelbetonowy. W Podkładach odbudowano zniszczony most drogowy według wzoru mostu pod Malborkiem.

Usunięcie tych wszystkich przeszkód stworzyło na nowo możliwości żeglugowe na Nogacie. W chwili obecnej czynione są wysiłki, mające na celu zorganizowanie nadzoru i służby wodnej, co pozostaje w ścisłym związku z odbudową budynków, połączeń telefonicznych, oraz przystani i portu w Malborku, które są dość poważnie uszkodzone.

Na odcinku Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy — cisza

Czy G. D. O. spełnia swą rolę?

W zasięgu działania Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy znajdują się cztery miasta: bardzo zniszczone Gdańsk i Elbląg, oraz mniej zniszczone Gdynia i Sopot.

Ministerstwo Odbudowy przyznało Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy na rok 1947 kredyty w wysokości 235 mil. zł. Wiosna tegoroczna jest wyjątkowo słoneczna, i zdawałoby się, że sezon budowlany powinien się już na dobre rozpocząć, jednak Gdańska Dyrekcja Odbudowy dotychczas nie przystąpiła ani do żadnych nowych robót, ani do żadnych nowych przetargów.

Fakt ten GDO tłumaczy tym, że Ministerstwo Odbudowy dotychczas nie ustaliło rozdzielnika na wydatkowanie przyznanych kredytów.

GDO dotychczas nie wie, jaką sumę z kwoty 235 mil. zł może dysponować kwartalnie, jak również nie wie na remont jakich obiektów może obrócić tę kwotę. Na razie więc GDO kontynuuje roboty budowlane, rozpoczęte w roku 1946, które są objęte programem roku 1947.

Gdańska Dyrekcja Odbudowy nie bierze właściwego udziału bezpośredniego w odbudowie miast. Natomiast, będąc instytucją dysponującą kredytami, staje się pośrednikiem w stosunku do zarządów miejskich, prowadzących bezpośrednie prace przy odbudowie. Zarządy miejskie, wykonujące prace na terenie swych miast, pozbawione są wpływu na przydział środków finansowych, przez co powstaje paradoksalna sytuacja, że **akcja odbudowy wskutek istnienia GDO i zakresu jej działania nie tylko nie zostaje usprawniona, ale wręcz przeciwnie, jest obciążona dodatkowymi kosztami administracyjnymi oraz zbyt rozbudowanym biurokratycznym pośrednictwem.**

Wydaje nam się, że po dwu latach ciągle narastającej stabilizacji stosunków, co również można zanotować i na odcinku odbudowy, rola GDO coraz bardziej się ogranicza, obciążając niepotrzebnymi kosztami Skarb Państwa.

W początkowej fazie odbudowy GDO, centralizując siły techniczne i realizując pierwszy plan odbudowy, spełniła swą rolę.

Wobec faktu, że Gdańsk jest miastem zniszczonym, a więc wymagającym specjalnej opieki i skoncentrowania decyzji, byłoby rzeczą wskazaną, powierzyć to zadanie odbudowy samemu miastu, a w pozostałych miejscowościach Wojewódzkiemu Wydziałowi Odbudowy, zwłaszcza, że instytucje te są na tyle zorganizowane, że mogą się w 100 proc. podjąć tego ważnego zadania.

Tego rodzaju rozwiązanie sprawy zapewniłoby koordynację współpracy czynników powołanych do odbudowy, przy maksymalnym ograniczeniu zbędnego aparatu urzędniczego.

Lex.

Ożywia się żegluga

na Jeziorach Mazurskich

Dyrekcja Dróg Wodnych, dzięki wytężonej pracy, uruchomiła żeglugę na wielu jeziorach i kanałach Pojezierza Mazurskiego, przekazując je obecnie Polskiej Żegludze Państwowej.

Komunikacja została umożliwiona na odcinku 200 km, gdzie uruchomiono kanały i odbudowano wiele śluz. W czasie tych prac wydobyto z wody 15 obiektów pływających, które zostały wyremontowane. 70 proc. spośród nich znajduje się już w eksploatacji. Są to jednostki bardzo cenne, ponieważ były budowane w ostatnim okresie przedwojennym, przy zastosowaniu najnowszych wynalazków techniki.

W chwili obecnej liczba statków na Pojezierzu Mazurskim jest większa, niż tego wymaga ruch komunikacyjny. Jednakże ze względu na zdewastowane kolejnictwo, żegluga śródlądowa jest jedynym czynnikiem, który umożliwia zwiększenie osadnictwa i ożywienie życia gospodarczego na tym terenie. Równocześnie ożywia się ruch turystyczny. Sprzyjają temu malownicze krajobrazy i rozbudowująca się stale sieć ośrodków turystycznych.

Z naszych portów

S/S „LECH" PO RAZ PIERWSZY W GDYNI

7 bm. wszedł do portu gdyńskiego po raz pierwszy po wojnie polski statek „Lech" własność Tow. Pol. Bryt., pozostający pod zarządem GAL-u. „Lech" jest statkiem towarowo - pasażerskim, o pojemności 1568 BRT. Posiada 12 miejsc pasażerskich i jest wyposażony w chłodnie o pojemności 64.800 stóp kubicznych, do przewożenia łatwo psujących się towarów.

Spuszczony został na wodę w roku 1934 w New Castle. Przed wojną kursował na trasie Gdynia — Londyn. Obecnie przyszedł z Londynu, przywożąc 11 pasażerów i 700 ton drobnicy. Będzie on obsługiwał linię Gdynia — Londyn zamiast kursującego na tej trasie S/S „Śląsk". Kapitanem statku jest kpt. Lehr.

REKORDOWY ŁADUNEK POCZTOWY

Jeszcze nie skończył się wyładunek poczty z m/s „Jutlandia", gdy 7 bm. o godz. 10 rano wszedł do portu gdyńskiego duński statek „St. Thomas", przywożąc 74 tys. worów z paczkami, największy z dotychczasowych ładunków pocztowych.

STATEK Z REPATRIANTAMI W GDAŃSKU

W dniu 7 bm. w godzinach popołudniowych wszedł do Gdańska statek brytyjski „Eadtern Prince", przywożąc ze sobą repatriantów polskich z Wielkiej Brytanii. W Nowym Porcie zgromadziła się znaczna ilość rodzin, oczekujących powrotu swych bliskich.

SWINOUJSCIE ODBUDOWUJE SIĘ

W związku z przewidzianym rozwojem portu w Świnoujściu, Szczecińska Dyrekcja Odbudowy planuje wzmożone prace przy odbudowie miasta ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego.

Ostrzeżenie

Ostrzega się przed kupnem dwóch maszyn biurowych: 1. marki „Olimpia 8" o średnim wałku i drugiej „Merz 2" małej ręcznej, które z dnia 29 na 30 kwietnia zostały skradzione w Oddziale Powiatowym PUR w Lęborku. W razie zgłoszenia się sprzedawcy prosimy zatrzymać i donieść do najbliższego posterunku MO.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

AKTORÓW — **Gdynia,** Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — komedia Sardou „Madame Sans Gêne"

AKTORÓW — **Sopot,** Rokossowskiego 41, godz. 19.30 — premiera komedii Malin „Medor" w reżyserii W. Jarszewskiej

MIEJSKI — **Wrzeszcz,** ul. Grunwaldzka 16 godz. 19.30 „Ludzie są ludźmi" w reżyserii I. Galla.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — **Synowie,** „Atlantik" — **Zamieć śnieżna,** „Dom Marynarki Wojennej" — **W okowach lodu.**

GRABOWEK — „Fala" — **Ulica złoczyńców**

CHYLONIA — „Promień" — **Panna bez posagu.**

GDANSK — „Światowid" — **Ostatnia szansa.**

WRZESZCZ — „Kapitol" — **Maria Luiza,** „Bajka" — **Piętnastoletni kapitan.**

SOPOT — „Bałtyk" — **Ludzie i manekiny,** „Polonia" — **Skandal.**

OLIWA — „Polonia" — **Romans pajaca.**

TCZEW — „Wisła" — **Zwariowane lotnisko.**

PUCK — „Mewa" — **Beztroskie lata.**

WEJHEROWO — „Świt" — **Elwira Madigan.**

WYSTAWY

Wystawa Starych Sztychów w Gdańsku, Oddział Gdańskiego ZPAP, otwarta codziennie w Salonie Upowszechnienia Sztuki, Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15.

Wystawa reprodukcji malarstwa francuskiego XIX i XX w. otwarta jest codziennie od 10 — 14 w salonie Upowszechnienia Sztuki w Sopocie ul. Rokossowskiego 54.

Eshumacja zwłok ofiar hitlerowskich

w lesie szpęgawskim

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce z siedzibą w Gdańsku — przeprowadza obecnie w lesie szpęgawskim położonym w odległości 3 km od Starogardu na Kociewiu, ekshumację zwłok Polaków pomordowanych w 1939 przez hitlerowców. Ekshumacją kieruje **sędzia Zachariasiewicz,** przy czym sekcję zwłok z ramienia komisji sądowo - lekarskiej przeprowadza **prof. Manczarski** z Gdańska.

Dotąd odkopano szereg zwłok. Część ich jest w stanie zupełnego rozkładu, tak, że identyfikacja jest niemożliwa. Ofiary leżą w kilku warstwach twarzami w dół i jak dowodzą ślady, śmierć nastąpiła w skutek postrzału w potylicę.

Większość pomordowanych — to kobiety, jest również dużo dzieci. Ekshumuje się zwłoki tylko z jednego masowego grobu, gdyż na ogólną liczbę 28 masowych mogił tylko ta jedna mogiła zachowała się, wszystkie inne zaś zostały przez Niemców w r. 1944 odkopane, a zwłoki spalone. Według przeprowadzonych obliczeń las szpęgawski kryje w swych mogiłach około 7.000 Polaków z powiatu starogardzkiego i częściowo tczewskiego oraz kościerskiego.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472

Gdańsk -- miasto bursztynu

Początki zamorskiego handlu Gdańska

Na niewielkim wzniesieniu, tuż nad brzegiem wolno płynącej Motławy, pomiędzy jej ujściem do wiślanej odnogi, a ujściem rzeki Raduni do Motławy, wznosi się potężny, z dala widoczny i górujący nad morską okolicą gród. Drewniany on wprawdzie, lecz grube ściany zamkowe, wznoszące się nad nimi obronne kasztele, mocna palisada otaczająca dziedziniec i głęboka fosa z przerzuconym nad nią zwodzonym mostem czyniły go w owych czasach nie do zdobycia.

U stóp grodu rozsiadły się rybackie chaty, ciągnące się długim sznurem wzdłuż brzegu rzeki. Lecz brzeg ten nie posiada już obecnie pierwotnego dzikiego charakteru. Koryto Motławy ujęte jest wprawdzie z jednej tylko strony z lewego jej brzegu w drewniane umocnienie. Wbite w nabrzeżny żwir i piasek pale tworzą rodzaj pomostu, troskliwie i pieczołowicie utrzymywanego i odnawianego. Często widzieć można grupki ludności z okolicznych i nawet odleglejszych osad, jak dzień cały w pocie czoła pracują nad umocnieniem nabrzeża, usuwając stare przegniłe dyle i zastępując je nowymi bierwionami. Bo władcy pomorscy dbają należycie o staranne utrzymanie gdańskiego portu. A znajdował się on właśnie w tym miejscu nad lewym brzegiem Motławy nieco powyżej ujścia Raduni.

Pierwsza historyczna wiadomość o porcie gdańskim, pochodzi z roku 1148. Już wtedy zawijały do portu liczne statki. Opłaty portowe uiszczały one pewnie na grodzie, który wówczas był w ręku kujawskiego biskupa Warnera.

Od tego czasu mnożą się już wiadomości dotyczące morskiego handlu Gdańska. Był on duży i dobrze zorganizowany. Na południe od Gdańska, w kierunku na Starogard, ciągnęła się dawna droga handlowa, zwana „drogą kupców" (via mercatorum), co wyraźnie podkreśla jej handlowe znaczenie. Drogą tą ciągnęły liczne bogato ładowne wozy kupieckie, wiozące daleko w głąb ziem piastowskich rozmaity zamorski towar, który coraz częściej przybywał do Gdańska.

Z zachowanych dokumentów wiadomo, że pierwszymi kupcami, którzy do Gdańska regularnie zaczęli przybywać i nawiązali z nim trwałe handlowe stosunki — byli kupcy z drugiego nadbałtyckiego portu—Lubeki, pierwotnego słowiańskiego grodu, późniejszego centrum hanzeatyckiego handlu. Oni to pierwsi przywożą do Gdańska obce zamorskie towary, a mianowicie: sukna i sól morską. Sukno było już wówczas bardzo poszukiwanym przedmiotem polskiego handlu. Wymieniają je jako ważną pozycję taryfy celne w XIII wieku. Drugi artykuł gdańskiego pierwotnego importu — to sól morska. Zanim bowiem odkryto kopalnie soli w Wieliczce i Bochni używano powszechnie, zwłaszcza w północnej Polsce soli morskiej, przywożonej z odległych wybrzeży francuskich. Dokumenty nie wymieniają dalszych artykułów przywożonych do Gdańska w XII czy XIII wieku, napewno jednak ważnym przedmiotem ówczesnego importu musiały być morskie ryby. A zapewne i wino czy może owoce południowe.

Handel ówczesnego kupca gdańskiego nie ograniczał się jednak do sprzedaży przywiezionego morzem towaru. Nabywał on również i na miejscu w Gdańsku artykuły wytworzone na polskich ziemiach, by móc je sprzedać zamorskim przybyszom. Mimo, że brak bliższych wiadomości nie pozwala w całości i napewno zobrazować gdańskiego eksportu owych czasów, można stwierdzić, że najstarszym artykułem tego handlu, był bursztyn i drzewo. Być może jednakże i wówczas wywożono przez Gdańska zboże, choć pierwsze pewne wiadomości o zbożowym eksporcie odnieść można dopiero do połowy XIII wieku.

Prawdopodobnie wywożono z Polski już wtedy skóry i futra. Przybijające do portu gdańskiego statki, to spore drewniane łodzie żaglowe o jednym lub dwu masztach. Zbite z szerokich desek, posiadały z przodu i z tyłu, a więc na dziobie i na rufie, wznoszące się w górę kasztele. Tam były złożone towary, tam też odpoczywała załoga. W czasie żeglugi, orientowano się według słońca i gwiazd, to też stare pieczęcie miast nadmorskich posiadają jako swe godło płynący na falach statek, a przed nim w górze gwiazdę.

Tak przedstawiały się początki handlowego rozwoju portu gdańskiego. I na tym tle w ciągu XIII wieku następują ważne gospodarcze i społeczne przemiany w Gdańsku. Pierwotna ludność rybacka zaczyna się mieszać z napływową kupiecką, która coraz liczniej tu się osiedla. Ale i niejeden z rybaków kaszubskich zaczyna się zajmować handlem. Pierwotne drewniane lepione checze ustępują coraz bardziej obszerniejszym domom, gdzie istnieje specjalne miejsce na skład towaru. Najczęściej umieszczano towar w zabezpieczonej od ognia sklepionej piwnicy, którą niebawem dla krótkości sklepem zwać zaczęto. Nazwa ta na oznaczenie piwnicy przechowała się na Wybrzeżu do lat ostatnich.

Około 1235 roku książę pomorski Świętopełk nadaje gdańskiej osadzie prawo miejskie. Z tą chwilą wkracza port gdański, jako handlowe już **miasto,** w nowy okres swego gospodarczego rozwoju.

Dr. Marian Pelczar

Święto Matki

na Wybrzeżu

Koła Polskiego Czerwonego Krzyża, rozbudowane na terenie szkół powszechnych, średnich i wyższych, przygotowują się do uroczystego obchodu Święta Matki, który odbędzie się w dniu 26 maja br. Uroczystość ta będzie obchodzona wspanialej niż w innych latach.

W programie uroczystości przewidziane są nabożeństwa, pochód po ulicach miasta ze sztandarami PCK i transparentami. Poza tym w lokalach szkolnych odbędą się uroczyste akademie przy współudziale matek i dziatwy szkolnej. Dzieci wręczą matkom drobne upominki. Wielkie zainteresowanie Świętem Matki wykazuje Liga Kobiet, która również przygotowuje się do niego poważnie.

Państwowa Fabryka Wagonów

we Wrocławiu

poszukuje

zastępcy kierownika magazynów,
posiadającego odpowiednią rutynę i znajomość branży metalowej,

rachmistrzy i magazynierów,
z odpowiednią praktyką i znajomością rachuby materiałowej,

techników
z praktyką fabryczną w dziale kontroli i odbioru materiałów i wyrobów

Oferty składać do wydziału personalnego P.F.W. Wrocław, ul. Przemysłowa 12 1005

OGŁOSZENIA DROBNE

CENTRALNY Zarząd Energetyki przyjmie rutynowaną stenotypistkę. Zgłaszać się Al. Niepodległości 188 — Wydział Personalny. 983

MŁYŃSKIE kamienie, maszyny oraz wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gurty itp.) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa. Biuro — Poznańska 38, tel. 888-87 Sprzedaż Pankiewicza 4, sklep (przy Jerozolimskich)

STEMPLE kauczukowe wykonywa „EL-CHA-FILM". Warszawa, Jerozolimskie 27 Prowincję informujemy listownie

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL CHA-FILM" Jerozolimskie 27 Prowincję informujemy listownie 393

POSZUKUJĘ męża. Marka Oswalda ze Lwowa Ostatnio przebywał w Rosji Ktoby wiedział cokolwiek, proszony o wiadomość Markowa Lusia, u p Sztokfisz Warszawa Praga Jagiellońska 36 m 4, II p. 4296

BUCHALTERÓW z praktyką i pomocnika zaangażujemy natychmiast. Zgłoszenia osobiście z ofertami. Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe, Warszawa, Chmielna róg Wielkiej (baraki) Wydział Personalny. 4482

CENTRALNY Zarząd Energetyki poszukuje inspektorów finansistów w Warszawie i na wyjazd oraz inżynierów elektryków, ekonomistów i handlowców — zgłaszać się Al. Niepodległości 188, Wydział Personalny. 984

KTOBY COŚ WIEDZIAŁ o przebywających ostatnio w Kazachstanie, Kielerowskaja Obłast', wieś Oziornoje, Larysie Bocheńskiej i Marii Busz, proszony jest o skomunikowanie się z Włodzimierzem Buszem, zam. w Warszawie, ul. Zwycięzców 13 m. 9. 4487

CEROWNIA sztuczna, pralnia chemiczna Łopuskiego zawsze na poziomie. Poznańska 18. 1010

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony
Redaktor Naczelny, 86 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier działów 88-22*
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto PKO w Warszawie I 1090
BGK Oddz Gł w W-wie Nr 749
Bank Gosp Spół Oddz. Wojew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp w tekście zł 80.—
1 mm x 1 szp za tekstem „ 50.—
Nekrologi: do 50 mm „ 50.—
od 50 m do 100 mm 60.—
powyżej 100 mm 80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz „ 5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów
Opisowe: 1 mm x 1 szp „ 120.—
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%
Adres Redakcji i Administracji Warszawa ul Smolna 12

GŁOS SPORTOWY

Śląsk — Sofia 3:2 (1:1)

Druga porażka Bułgarów w Polsce

Trzeci występ reprezentacyjnej drużyny Sofii w Polsce przyniósł jej drugą porażkę (po zwycięstwie 2:0 nad zespołem PZPN i porażką 1:2 z Krakowem) w stosunku 2:3 (1:1).

Mecz ze Śląskiem, rozegrany w Chorzowie-Batorym, zgromadził na miejscowym stadionie 35.000 widzów.

Gra, mimo że była b. twarda i zacięta — nie stała na wysokim poziomie, chociaż była niezwykle interesująca.

Bohaterem meczu był bramkarz śląski Brom, broniący całe mnóstwo groźnych strzałów. Sam Śląsk grał słabo i wyraźnie był gorszy od jedenastki Sofii. Tylko dzięki ostatniemu zrywowi udało się Ślązakom zdobyć decydującą o zwycięstwie bramkę.

Do przerwy gra ze strony miejscowych była raczej defensywna. W 14 minucie Bąk zdobywa bramkę dla Śląska, a w 22 minucie Spasow wyrównuje.

Po przerwie, na środku ataku w drużynie Śląska zamiast Bożka zagrał Cebula, a zamiast Andrzejewskiego na środku pomocy wystąpił Piec. Mimo tych zmian Śląsk w dalszym ciągu gra słabo i Bułgarzy mają wyraźną przewagę. W 8 minucie Cieślik nie wykorzystuje rzutu karnego, który słabo strzelony jest obroniony przez bramkarza Sofii.

W 13 minucie Iwanow zdobywa prowadzenie dla Bułgarów, a w 10 minut później Bąk z podania Cebuli wyrównuje. Ostatni kwadrans „należy" do Śląska, który z przeboju Cieślika uzyskuje ostatnią bramkę dnia.

Zwycięstwo Śląska nie było zbyt zasłużone, wynik remisowy byłby może dużo sprawiedliwszy.

Wyścig samochodowy i motocyklowy

Piękna impreza na ulicach stolicy

W dniu wczorajszym staraniem Automobilklubu Polski i Polskiego Związku Motocyklowego rozpoczęła się dwudniowa impreza pod hasłem „Sport motorowy odbudowuje Stolicę". Protektorat nad imprezą objął min. Komunikacji, ob. Jan Rabanowski.

Szczegółowy opis emocjonujących wyścigów damy w numerze następnym, na razie podajemy tylko zwycięzców w poszczególnych kategoriach:

Motocykle, o litrażu do 130 ccm.:
1) Draga (Katowice);
Motocykle o litrażu do 250 ccm.
1) Dąbrowski (PKM Warszawa).
Samochody, klasa V:
1) Mazurek (na „Citroenie").

Co zobaczymy dziś w Warszawie

Al. Stalina, na wprost Al. Róż, godz. 10: start i meta Narodowego Biegu na przełaj (trasa biegu: Al. Stalina — Piusa XI — Myśliwiecka — park Agrykola — Łazienki — Al. Stalina).

Al. Stalina, godz. 11: dalszy ciąg wyścigów samochodowych i motocyklowych (trasa: Al. Stalina — Agrykola — Myśliwiecka — Górnośląska — Piusa XI — Al. Stalina).

Pl. Zwycięstwa, godz. 9: start i meta marszowej sztafety patrolowej hufców junackich P.W.

Stadion WP., godz. 17: Mecz piłkarski o wejście do Klasy Państwowej RKS „Szombierki" — KS „Polonia"

Sala Wedla, Zamojskiego 26, godz. 11: mecz bokserski RKS „Sierakowianka" — RKS „Skra".

Radio

PONIEDZIAŁEK, 12 maja

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnast. poranna. 6.30 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu. 7.02 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne. 7.35 Program na dzień bież. 7.40 „Słuchajmy pieśni i muzyki ze Śląska". 8.30 Informacje ogólnopol. 8.40 Skrzynka P.C.K. 8.50 — 15.00 Przerwa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.20 Wędrówka z mikrofonem. 15.30 Muzyka rozrywk. 16.00 Dziennik popołudn. 16.12 Muzyka (płyty). 16.35 Brahms. 17.00 Skrzynka ogólna w oprac. Zofii Kroh. 17.10 Reportaż. 17.20 „Melodie operetkowe". 18.00 Z zagadnień świata pracy. 18.05 Recital altówkowy M. Szaleskiego. 18.30 Nauka przy głośniku. Odczyt z cyklu „Społeczno-polityczne podstawy marksizmu" Wacława Bieleckiego. 18.45 Audycja dla wsi. 18.55 „U naszych przyjaciół". 1) „Sport w Związku Radzieckim" 2) Muzyka. 19.15 „Muzyka dla wszystkich". 19.57 Sygnał czasu. 20.02 Dziennik wieczorny. 20.20 Aktualia. 20.30 „Sylwetki kompozytorów" — Jan Maklakiewicz. 21.00 Słuchowisko pt. „Lekcja śpiewu". 21.25 Arie i pieśni w wyk. Wiktora Bregy. 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.00 Kwadrans prozy: „Popioły" Stefana Żeromskiego. 22.15 Aud. rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. 23.15 Progr. na dzień nast. 23.25 Muz. na dobranoc. 23.55 Wiad. z ostatniej chwili i sygnał czasu. 24.00 Hymn.

Ofiary

NA POWODZIAN

Dn. 8 bm. pracownicy CZPMB, zamiast kwiatów w dniu imienin naczelnego dyrektora inż. Stanisława Bartoszewicza — wpłacili 4.000 zł na rzecz powodzian.

W dniu wczorajszym wpłynęła przez PKO wpłata Dowództwa Wojsk Wewn. woj. śląsko-dąbrowskiego w wysokości 25.624 zł.

NA POMOC WALCZĄCYM O WOLNOŚĆ W HISZPANII

Zamiast kwiatów w dniu imienin dowódcy batalionu, mjr. Sokólskiego Stanisława i z-cy d-cy d. s. polnych chor. Pozorka Stanisława, składają 5.275 zł — funkcjonariusze Bat. Spec. KGMO.

NA RTPD

Bezimiennie zamiast życzeń imieninowych i kwiatów w dniu 8 bm., złożono 500 zł.

NA OSWIATĘ ROBOTNICZĄ „TUR"

Tow. Trojanowski wpłaca 500 zł i jednocześnie wzywa tow. tow.: Kutoczkę, dyr. Dep., Arnolda, dyr. Dep. i tow. Barbaga, dyr. Gabinetu, do wpłacenia na ten sam cel.

Zakłady Elektryczne Wybrzeża w Gdańsku poszukują: głównego księgowego i księgowych.
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9. 1016

POSZUKIWANI wykwalifikowani pracownicy na stanowiska w Warszawie:

1 główny księgowy, 2 samodzielnych księgowych
1 pracownik obeznany z handlem zagranicznym
1 kalkulator obeznany z kalkulacją handlu zagranicznego.

Oferty pisemne z dokładnym życiorysem przesłać: Warszawa, skrzynka pocztowa Nr 343 dla Biura Personalnego. 1025

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

„P.K.S. Oddział Warszawa, baraki na ul. Chmielnej k/Wielkiej ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę bufetu na Dworcu Tymczasowym P.K.S. przy ul. Marszałkowskiej.

Podkładki przetargowe można nabyć pod w/w adresem w Dziale Finansowym. Termin rozprawy przetargowej dnia 23.5.1947 r. godz. 10. 1021

POSZUKUJE SIĘ DO PRACY:

Samorządowców, pracowników administracyjnych, prawników, ekonomistów, buchalterów itp.

Zgłoszenia kierować na adres:
Ministerstwo Administracji Publicznej Sekretariat Ministra Warszawa, Rakowiecka Nr 4. 1026

PRZETARG NIEOGRANICZONY
Nr 44 i 45

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, Al. Wyzwolenia Nr 43 ogłasza przetargi:

a) Nr 44 na wykonanie próbnych wierceń przy 2 filarze wiaduktu linii średnicowej, licząc od ulicy Czerwonego Krzyża w stronę tunelu,
b) Nr 45 na odbudowę podpór mostu przez rzekę Bug pod Fronołowem.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji ad a) i b) dnia 20 maja 1947 r. do godz. 10., gdzie można otrzymać ślepy kosztorys i uzyskać bliższe informacje. 1022

Zakłady Elektryczne Wybrzeża w Gdańsku poszukują: inżynierów - elektryków i techników do siłowni i sieci.
Techników - elektryków zmianowych do obsługi rozdzielni dużej mocy.
Samodzielnych mistrzów na placówki sieciowe, maszynistów do siłowni wodnych.
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9. 1015

SPB wzywa wszystkich, którzy w grudniu 1945 roku pracowali w SPB w Warszawie, a którym przysługują punkty premiowe i nie zostały przez nich zrealizowane, aby w terminie nieprzekraczalnym do dnia 31 maja 1947 roku zgłosili się po ich odbiór (Magazyn SPB, Warszawa, Szpitalna Nr 8, godz. 8—15). Wezwanie to dotyczy również pracowników podprzedsiębiorstw SPB z tego okresu czasu. Po upływie tego terminu niezgłoszenie się zainteresowanych uważane będzie przez SPB za zrzeczenie się przez nich pretensji z tego tytułu. 1007

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg na dostawę:

100 szt. ślizgaczy do wozów silnikowych, wyk. wg rysunków M. Z. K.

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem „Przetarg na dostawę ślizgaczy" należy składać w Sekretarjacie MZK do dnia 24 maja 1947 r. do godz. 8.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 8.30.

Warunki przetargowe, podkładki i rysunek otrzymać można w Wydziale Zasobów, ul. Młynarska 2 w godzinach urzędowania. 1024

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych w domu przy Al. Niepodległości Nr 159 w Warszawie. Podkładki ofertowe za zwrotem kosztów otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego. Oferty w zalakowanych, nieuszkodzonych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisami:

„Oferta na odbudowę domu mieszkalnego przy Al. Niepodległości Nr 159 w Warszawie" należy składać w biurze Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego, Al. Niepodległości Nr 161/163, II piętro, Wydział Gospodarczy, w godzinach urzędowych do dnia 20 maja 1947 r.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu 20 maja 1947 r. o godzinie 11-tej w biurze Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego, przy ul. Al. Niepodległości Nr 161/163, II piętro, Wydział Gospodarczy. W kopercie zamieścić należy kwit na wpłacone do kasy Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego wadium w wysokości zł 300.000.— w gotówce lub w Premiowej Pożyczce Odbudowy Kraju. Wpłacone wadia nie podlegają oprocentowaniu i zostaną zwrócone po przetargu.

Pod uwagę będą brane tylko oferty obejmujące całość robót kosztorysowych. Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego zastrzega sobie prawo:

a) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań,
b) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu i przeprowadzenia dodatkowego przetargu między wybranymi oferentami,
c) zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót przewidzianych kosztorysem. 1023

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Państwowej Komunikacji Samochodowej Warszawa, ul. Grójecka 42a ogłasza przetarg na dostawę większej ilości uszczelek głowicy i uszczelek rury wydechowej do samochodów różnych marek.

Informacje szczegółowe i warunki przetargowe otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji P.K.S. pokój Nr 61 w godz. 10 — 12.

Oferty należy złożyć w 2 kopertach zalakowanych (oznaczając wewnętrzną „Przetarg na uszczelki") w Wydziale Zasobów Dyrekcji P.K.S. pokój Nr 61 względnie nadesłać pocztą w terminie do dnia 28 maja 1947 r. godziny 10, po czym o godz. 10.30 nastąpi komisyjne otwarcie kopert.

Dyrekcja P.K.S. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu, prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, prawo uznania, że przetarg nie dał dokładnego wyniku. 1004

PRZETARG NIEOGRANICZONY

1 Oddział Drogowy Kolei Państwowych w Warszawie ul. Chmielna 73 ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) Remont dachu bud. kol. Nr 106 na st. W-wa Zachodnia.
2) „ wewnętrzny.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem jak wyżej, należy składać do dnia 21.5.1947 r. do godz. 11 w referacie budynków, gdzie też można otrzymać i formularze ofertowe, oraz zaznajomić się z projektem umowy i ogólnymi warunkami wykonywania robót budowlanych przez przedsiębiorców na P.K.P. oraz zaznacza się, że przy przetargu obowiązują postanowienia zawarte w zarządzeniach Biura Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej **z dnia 14.4-45 r. Nr B.K.R./b/Ok/988/15 ST/KG i z dnia 1/6-1945 r Nr VI/3/2132/45/ST/ZS.**

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 30 dni.

Oferta powinna obejmować całość przewidzianych do wykonania robót.

Dyrekcja 1 Oddział Drogowy zastrzega sobie prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo podziału robót na części pomiędzy kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi oferentami. 1027

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w m. st. Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na:

WULKANIZACJE OGUMIENIA TABORU SAMOCHODOWEGO

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na wulkanizowanie ogumienia" należy składać w Sekretariacie MZK w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 17.V. br. do godz. 9.30

Do oferty należy dołączyć kwit kasowy MZK na wpłacone wadium przetargowe w kwocie zł 10.000.—

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 10.

Warunki przetargowe i podkładki otrzymać można w Wydziale Zasobów, ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania. 1002

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-31363